Sobota-Niedziela, 9-10 października 1937 - Nr. 234
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

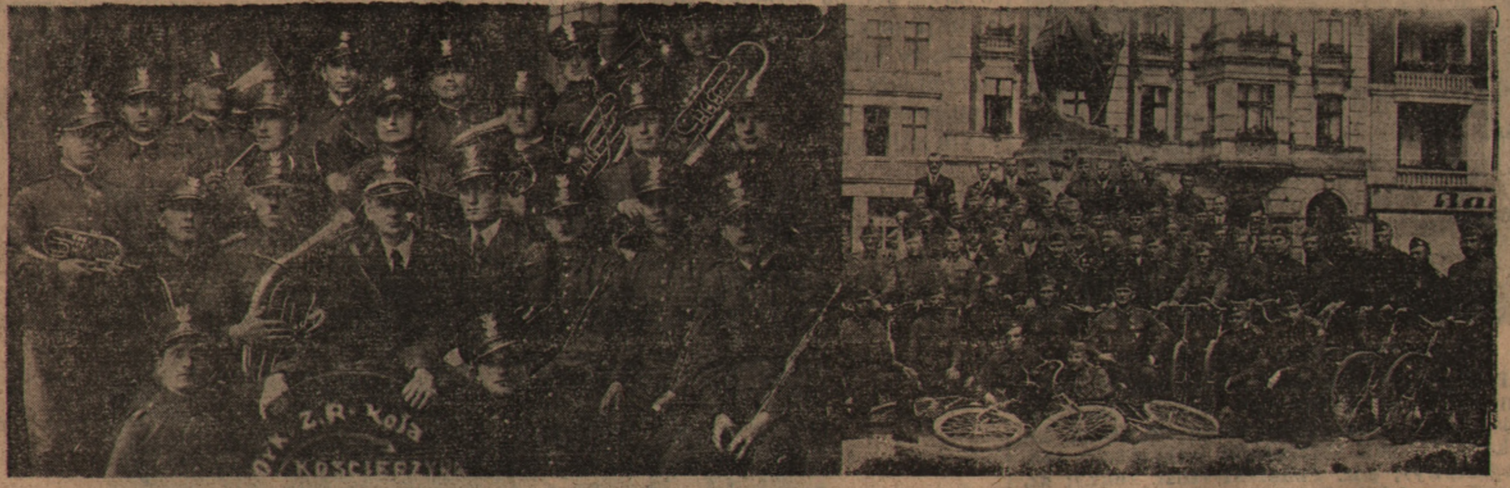
DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

16 stron
20 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA —

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-16, Konto czekowe P. K. O. 203,866.

Na dzień rezerwisty



Orkiestra Koła Związku Rezerwistów w Kościerzynie. Oddział cyklistów Zw. Rez. z Grudziądza na tle pomnika „Nieznanego Żołnierza".

... przeżywany przez nas obecnie okres wymaga zdyscyplinowania i karności w imię wyższych interesów zbiorowych. Należy wytworzyć w narodzie naszym wysokie napięcie ideowe przez danie z siebie najwyższej sumy ofiarności i bezinteresownej pracy dla Państwa.

Marian Zyndram-Kościałkowski,
Prezes
Zarządu Głównego Rezerwistów.

Jutrzejsza niedziela jest niedzielą rezerwisty polskiego. Tak bywa co roku. I tak być powinno. Bo proszę mi wskazać organizację cywilno-społeczną o równie szczytowym celu, o równej głębi ideowych założeń. Nie wielebyśmy ich naliczyli.

Tuż za armią zawodową, w drugim narodowo-państwowym ordynku, idzie armia zapasowa, idzie zaplecze tej armii — Związek Rezerwistów, jako przedłużenie zbrojnego ramienia Rzeczypospolitej. Rezerwiści są starszymi braćmi żołnierza armii czynnej.

Źle kochamy naszą armię, jeśli nie doceniamy znaczenia rezerwy. Rezerwa, ta przeolbrzymia siła odwodowa wojska polskiego, ten wspaniały kapitał naszej mocy militarnej ująć należy w ramy organizacyjne tak, ażeby z tego pożytek urósł krajowi i społeczeństwu. I w tym celu powołano do życia Związek Rezerwistów.

Marszałek Piłsudski, jako Wódz Narodu, rzucił gromkie hasło, że Państwo buduje się pracą, a broni się krwią, że Polska Niepodległa utrzymać się może tylko jako wielkie mocarstwo. Słaba Polska będzie jeno igraszką w zbrojnym ręku sąsiadów. Siłę tej Polski może stworzyć tylko zespolony wysiłek wszystkich obywateli. I wszyscy obywatele powinni być przygotowani, ażeby tę Niepodległość móc w potrzebie obronić, ażeby tej niepodległości móc zapewnić znamię mocarstwowości.

Służba żołniersko-obywatelska jest jedną z piękniejszych. Wymaga ona od obywatela posiadania takich cnót, jak honor, męstwo, ofiarność. Służba wojskowa cnoty te wzmacnia. Społeczne



Min. Zyndram-Kościałkowski, prezes Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów.

służebnictwo w organizacji żołniersko-obywatelskiej, jakim jest Związek Rezerwistów, cnoty te pogłębia. Między żołnierzem a rezerwistą istnieje pewna ciągłość pracy narodowo-państwowej. Zerwanie tej ciągłości, to zmarnowanie zdobytego kapitału moralnego, to osłabienie siły obronnej Państwa.

To też za natchnieniem Wielkiego Wychowawcy i Pedagoga Narodu, niewygasłej pamięci Józefa Piłsudskiego, na skutek Jego decyzji, w roku 1925 kilku żołnierzy Marszałkowych, z podpułk. rez. Marianem Zyndram-Kościałkowskim na czele, organizuje Związek Rezerwistów.

Jakież są cele tej organizacji? Oto one: **a) wychowanie obywatelskie swych członków w kierunku potrzeb siły zbrojnej Państwa; b) pomnażanie sił obronnych Państwa; c) urobienie typu obywatela świadomego swej współodpowiedzialności za losy Państwa i Narodu; d) potęgowanie tężyzny fizycznej swych członków; e) roztaczanie nad członkami celowej opieki społecznej.**

Jako organizacja apolityczna, Związek Rezerwistów z daleka stoi od rozgwaru życia partyjnego, nie uznając różnic społecznych: robotnik obok przemysłowca, urzędnik obok wybitnego dygnitarza, chłop wespół z ziemianinem.

Takie jest szerokie podłoże i podglebie ideowe Związku Rezerwistów.

* * *

Nakreśliliśmy ideowo społeczny i obywatelski stosunek rezerwisty do zadań, jakie przed nim wyrastają w teraźniejszości. Odpowiedzmy na pytanie, z jakiego wywodzi się ducha ta organizacja żołniersko-obywatelska.

Ideologia Związku Rezerwistów zasadza się na wspólnych duchowych pierwiastkach z tymi, którzy w mrocznych dniach narodowej niewoli, śmiało i zuchwale podnieśli sztandar wyzwoleńczy. Związek Rezerwistów wywodzi się z ideologii tych wielkich przodowników ducha, co jak Kościuszko, Dąbrowski, ks. **Józef Poniatowski, Józef Piłsudski**, ratując honor Polski, krzewili hasła buntu przeciw najeźdźcy.

Związek Rezerwistów tworzy jedną wielką wspólnotę rodzinną z szeregiem

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

organizacyj, opartych na wspólnym podłożu ideowym, na zasadach i podstawach, wytkniętych przez ich duchowego twórcę Józefa Piłsudskiego. A więc czy



Cykliści na obserwacji.

to Związek Walki Czynnej i Związek Strzelecki, czy Związek Legionistów i Peowiaków.

Harcerze, Strzelcy, Sokoli, Armia czynna i rezerwiści, to poszczególne og-



Zarząd Okręgowy Zw. Rezerwistów OK 8

Siedzą od lewej ku prawej: inż. Humięcki (II wicepr.); mjr. Cerklewicz (kmdt okr.); naczelnik Grzanka (urzędujący prezes zarządu okr.); p. Makowska (przewodnicząca Rady Okr. Rodziny Rez); mjr. Makowski (I wiceprezes zarz. okr.). Stoją od lewej ku prawej: Kaźmierczak (czł. zarządu); Kreft (skarbnik) por. Wizimirski (sekretarz); red. Sobociński (ref. prasowy); inż. Wiński (ref. sportowy); por. Pokorski (zast. sekr.); dr. Jedlewski (b. czł. zarządu); Sieradzki (b. czł. zarządu); Sempiński (czł. zarządu).

niwa tego obywatelskiego łańcucha, który musi istnieć, póki żyje człowiek, pragnący nosić miano obywatela.

Armia rezerwowa to wielka siła, której zaprzepaścić nie wolno, lecz należy dbać o to, ażeby się stała tej armii społecznym przedłużeniem i by nie zapomniała, że obowiązki żołnierza nie ustają z chwilą ukończenia służby wojskowej,



Rezerwiści pomorscy na ćwiczeniach polowych

lecz trwają dalej do ostatka życia. Przyszła wojna będzie wymagać udziału wszystkich obywateli w obronie Państwa.

Naród pod bronią — oto najszersze hasło. W tym ujęciu mieści się całokształt zadań Związku Rezerwistów. Praca obywatelska i przygotowanie obronne są głównymi i jedynymi obok wychowania obywatelskiego zadaniami tej organizacji. Wychowanie obywatelskie stwarza gotowość psychiczną ogółu rezerwistów do budowania wielkości Państwa codzienną mrówczą pracą, szkolenie zaś wojskowe ma na widoku stworzenie pogotowia obronnego kraju na wypadek potrzeby.

Ostatecznym wynikiem prac Związku ma być wyrobienie nowego typu obywatela-rezerwisty, który w chwili mobilizacji będzie chciał się bić o każdą piędź własnej Ojczyzny i który będzie o Nią umiał walczyć.

Chcieć — to kwestia wychowania obywatelskiego, móc — zadaniem wyszkolenia wojskowego.

— — — — — — — —

A teraz esencja szkicowo rzuconych tu myśli.

Żyjemy w czasach osobliwych, wstrząsanych raz po raz wulkanami pomruków wojennych, przy krwawym akompaniamencie armat na dalekim od nas świecie. Ale wojna zawsze jest blisko. Wojna jak śmierć nie wyznacza terminu.

Żyjemy dziś niejako w powrotnym etapie dziejów naszych dobrze znanych słowiańszczyźnie, gdy rolnik-żołnierz orząc swą ziemię, zatykał w skibę miecz i czujnym okiem żórawia spoglądał ku wrogiej sąsiedzkiej ścianie.

Historia się nawraca. Wśród pracy powszechnej nie wolno nam zapominać, że ta właśnie czujna gotowość jest najskuteczniejszą gwarantką naszej niezawisłości, jest największym sprzymierzeńcem, jest najpewniejszym paktem obronnym, jaki zawrzemy sami z sobą.

I chociaż historia się zmienia i powtarza, jedna przecież nieodmienna pozostaje prawda, że moralna postawa narodu, że jego instynkt i wyrobienie solidarnej siły duchowej, obok materialnego przysposobienia zbrojnego, są największym sojusznikiem każdego zwycięstwa.

Partyjnemu i organizacyjnemu gadulstwu, naszemu społecznemu rozproszkowaniu, przeciwstawić się musi jedna wola.

Związek Rezerwistów jest powszechną organizacją narodową, w której ma się skadrować wszystka moc polskiej gromady. Ordynek armii rezerwowej musi się tak wydłużyć, iżby się stał żelazną tarczą naszej niepodległości na zewnątrz, a na wewnątrz betonowym fundamentem wielkomocarstwowego rozwoju Państwa i Narodu.



W drodze na pozycje

I tego ducha wyrabiać musimy w zwartych szeregach, w wyrównanym ordynku Związku Rezerwisty Polskiego.

Wszyscy Rezerwiści do szeregów Związku Rezerwistów.

L. Sob.

Gigantyczny program zbrojeń prezydenta Stanów Zjedn. Roosevelta

Londyn. Dzienniki angielskie donoszą z Ameryki, że prezydent Roosevelt zdecydował zainicjować wielką akcję zbrojeniową.

Wiadomości o gigantycznym programie zbrojeń Roosevelta krążyły na Wallstreet i spowodowały znaczną hossę, zwłaszcza w dziedzinie akcji zakładów lotniczych i stalowych. Pogłoski szły w tym kierunku, że prezydent zamierza zwołać specjalną sesję kongresu, na której przedstawiłby program dozbrojeniowy i zażądałby stosownych funduszów w wysokości od 600 milionów do 2 miliardów dolarów.

W Waszyngtonie wiadomości o rzekomych planach kampanii zbrojeniowej prezydenta nie znajdują na razie potwierdzenia, ale powoływanie się prezydenta Roosevelta w dniu 5 bm. w Chicago na to, że Stany Zjednoczone wydają tylko 11 proc. swego budżetu na potrzeby obrony, podczas gdy inne mocarstwa wydatkują aż do 50 proc., było jak utrzymują w Ameryce, wyraźną aluzją co do konieczności zainicjowania szerokiego planu zbrojeń.

Ciężka porażka Rana w Pradze

Polak znokautowany w 35 sekundzie

Praga. W czwartek wieczorem rozegrany został w Pradze mecz bokserski pomiędzy zawodowymi bokserami w wadze średniej, Polakiem Eddie Ranem a Czechem Hrubeszem.

Ran, jako zwycięzca w swoim czasie słynnego czeskiego boksera Nekolnego, uważany był za faworyta spotkania. Niestety, bokser polski nie miał czasu pokazać świetnej swojej klasy. W pierwszym starciu, w pierwszych sekundach walki Hrubesz zdołał dosięgnąć Polaka prawym hakiem, a następnie ulokował w jego szczęce szereg prostych lewych.

Prawy hak oszołomił Polaka tak dalece, że nie zdołał on już uchronić się przed serią z lewej. W 35 sekundzie Polak poszedł na deski i dał się wyliczyć.

Po rocznej przerwie powrót Rana na ring zakończył się niezwykle ciężką klęską, która zdaje się przekreślać jego dalsze możliwości.

Atak lotniczy na statek włoski

Gibraltar. Brytyjskie władze morskie oświadczyły korespondentowi Havasa, że parowiec włoski „Ettore“ nadał w czwartek po południu depeszę radiową, donosząc, iż był zaatakowany przez nieznany hydroplan pomiędzy Almerią i Alicante. Statek włoski wyszedł bez szwanku. Depesza przejęta została przez kontrtorpedowce, patrolujące na morzu Śródziemnym, które odpłynęły pospiesznie na miejsce wypadku. (Pat)

Po prostu

Czcijmy symbole narodowe i swoje sztandary

Naród nasz w swych społecznych dołach nie posiada tej głębokiej kultury zbiorowej, jaką naprzykład obserwujemy z zazdrością u narodów ukształconego europejskiego Zachodu.

Nie znaczy, by nasza góra społeczna wolna była od tych wad, o jakich za chwilę. Nierzadko inteligencja daje gorszący przykład maluczkim.

Jest defilada. Maszeruje wojsko, kroczą organizacje społeczne i swymi sztandarami salutują swego dowódcę Pana Generała, kłaniają się przedstawicielowi Rządu Polskiego zastępcy Prezydenta Rzeczypospolitej Panu Wojewodzie. Tym samym pozdrawiają Państwo i cały Naród.

A tymczasem społeczeństwo zachowuje się częstokroć po prostacku. Nie odpowiada na ukłon ukłonem nie wyjmuje z kieszeni rąk, nie przybiera postawy na „baczność" n i e z d e j m u j e czapek, kapeluszy na dźwięk hymnu państwowego.

Oskarżenia tego, oczywiście, nie ryczałtujemy, ale któż z nas nie spotykał się z objawami podobnego lekceważenia czy też chamstwa lub niezrozumienia na różnych rewiach?

Chodzi tu przecież o oddanie czci symbolom narodowym, o oddanie ukłonu — najwyższym przedstawicielom w narodzie

Niech by kto odważył się nie oddać ukłonu sztandarom hitlerowskim w Niemczech?

W Japonii na sam dźwięk słowa Mikado (cesarz japoński), wypowiedzianego w zwykłej rozmowie, dżentelmen japończyk i patriota wstaje z szacunkiem.

Na dźwięk muzyki „Jeszcze Polska nie zginęła" jeden z drugim prostak stoi często z rękami w kieszeni, z czapką na głowie.

Trzeba więc oświecać nieokrzesańców społecznych.

Konkretnie mówię. Jeśli uczymy ludzi chodzić prawidłowo po ulicy, jeśli wydajemy cały szereg zarządzeń o pluciu, o nie zaśmiecaniu miejsc publicznych, to nie równie bardziej przydałyby się autorytatywne pouczenia w dniach uroczystości narodowych i wojskowo - społecznych.

Idę dalej. W dniach takich organizacje społeczne powinny wyłonić z siebie komisje porządkowe, któreby stały na straży kultury społecznej.

Hymn narodowy, sztandary wojskowe, sztandary organizacji społecznych — to przecież najwyższe symbole naszej państwowości, naszej niepodległości, naszego bohaterstwa i naszej ofiarnej pracy społecznej w służbie państwa, Narodu i społeczeństwa.

To też przykro, niewymownie przykro jest patrzeć na niestosowne i niewłaściwe zachowanie się, na brak kultu i należytego szacunku dla naszych państwowych i narodowych symboli.

Przykro i.... wstyd, gorący, piekący wstyd...

Poprawa, natychmiastowa i radykalna jest konieczna. Boć przecież każdy z nas i państwo i armię kocha bezgranicznie, docenia wagę i doniosłość pracy organizacyj społecznych, szanuje i poważa przedstawicieli naszych władz. Należy tylko uczucia te, które głęboko zakorzenione są w naszej jaźni, uzewnętrzniać, nie chować tylko dla siebie — lecz zespalać je z uczuciami innych obywateli w potężnym ogniu wielkiej nieśmiertelnej miłości dla państwa i Narodu i dla jego... symbolu....

Walki partyzanckie w Abisynii

Londyn. „Times" zamieszcza korespondencję, w której donosi, że koło połowy września żabitych zostało 200 żołnierzy włoskich w czasie odparowania ataku Abisyńczyków na Aduę. Dziennik donosi dalej, że w końcu sierpnia miał miejsce atak na Makalle. W tym samym mniej więcej czasie Abisyńczycy zaatakowali na drodze z Dessie do Massaua 200 samochodów ciężarowych. Według korespondenta, w całej niemal Abisynii toczą się utarczki partyzanckie. (Pat).

Rząd szanuje zasadę wolności koalicji

Warszawa. Pan prezes Rady Ministrów generał Sławoj Składkowski przyjął w dniu 8 b. m. pp. Tomasza Arciszewskiego, prezesa C. K. W. P. P. S. i Jana Kwapińskiego, członka C. K. W. P. P. S. i przewodniczącego centralnej komisji Związków Zawodowych, którzy zwrócili uwagę panu Premierowi m. i. na sprawę stosunku rządu do zasady wolności koalicji (w związku z zawieszeniem działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego).

Pan Premier stwierdził, że granicą wolności zrzeszeń, ustaloną w ustawie konstytucyjnej jest dobro powszechne. Dowodem zaś tego, iż zasada wolności koalicji jest przez rząd obecny uznawana, może być fakt, iż za czasów tego rządu klasa robotnicza miała możność wygrania około 3 tysięcy strajków ekonomicznych przy udziale około 700 tysięcy strajkujących.

Od pięciozłotówki do tysięcy...

Jak od 5 złotych można dojść do 19.000 złotych?

Zdawałoby się napozór, że jest to niemożliwe, ale wystarczy zastanowić się nad warunkami nowych książeczek premiowanych V serii, jakie wypuściła PKO., ażeby dojść do wniosku, że przy szczęściu nie jest to wcale rzecz nieosiągalna.

Na książeczkę premiowaną V serii wpłaca się przez 9 i pół roku po 5 złotych miesięcznie. W ten sposób zbierze się — wraz z procentami, jakie dopłaca od siebie PKO — suma 600 złotych.

Równocześnie, co trzy miesiące, odbywa się losowanie premij między poszczególne książeczki premiowane V serii. Ponieważ najwyższe premie są po 500 złotych, przy szczęśliwym zbiegu okoliczności i wylosowaniu 500-złotowej premii za każdym razem, zebrałoby się w ciągu 38 losowań sumę 19.000 złotych. Do tego trzeba jeszcze dodać zaoszczędzone 600 złotych i — w razie szczęścia — dodatkowe 400 złotych premij, jakie przy samym końcu będą rozlosowywane między książeczki, których właściciele wytrwali do końca umówionego terminu w systematycznym oszczędzaniu.

Oczywiście byłby to już wielki uśmiech fortuny, aby wylosować na swą książeczkę wszystkie premie, ale to obliczenie daje pojęcie, ile korzyści może przynieść książeczka premiowana V serii.

Ręka w rękę z Niemcami

Nota włoska w sprawie ochotników została uzgodniona z Niemcami

Rzym. „Popolo d'Italia" donosi, że redakcja noty włoskiej w sprawie ochotników została już prawie całkowicie ukończona oraz, że treść jej uzgodniono już z rządem niemieckim. Dziennik przypomina przy tej okazji, że pojawienie się ochotników włoskich po stronie gen. Franco poprzedzone było interwencją niektórych mocarstw na rzecz rządu walenckiego, po czym zaznacza, że wszelka dyskusja na temat ochotników, obejmująca tylko niektóre państwa, nie wyjaśniłaby sytuacji, ale przeciwnie, wywołałaby nowe komplikacje. W każdym razie — konkluduje dziennik — Włochy nie wezmą udziału w żadnych naradach, w których nie byłyby również reprezentowane Niemcy. (PAT.).

Kampania kolonialna w Niemczech na olbrzymią skalę

Berlin. Kolonialna kampania prasowa w Niemczech przybrała ponownie szerokie rozmiary. Dzienniki stołeczne i prowincjonalne piszą o moralnym i prawnym uzasadnieniu roszczeń niemieckich i o doniosłości posiadania kolonii przez Niemcy oraz ostro polemizują z argumentami różnych polityków i publicystów zagranicznych, odmawiających Niemcom tego prawa.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, iż w czasie najbliższym kampania kolonialna w Niemczech rozpocznie się przy użyciu wszelkich środków propagandowych wśród najszerszej opinii publicznej. Wszystkie dzienniki oddać mają swe łamy do dyspozycji tej propagandy. Ponadto organizowane być mają przez partię w porozumieniu z niemieckim związkiem kolonialnym masowe wiece. Wczoraj wieczorem w Berlinie odbyła się propagandowa impreza publiczna, na której przemawiali dwaj pionierzy kolonialni admirał Ruehmer oraz Adolf Fryderyk von Meklemburg. (Pat).

Sejm gdański bez komunistów

Dwaj posłowie komunistyczni na Sejm gdański Langenau i Serotzki wystąpili z frakcji komunistycznej sejmu gdańskiego i przyłączyli się podobnie, jak i inni opozycjoniści, w charakterze hospitantów do frakcji narodowo - socjalistycznej. Jest to pierwszy wypadek przejścia posłów komunistycznych do frakcji narodowo - socjalistycznej i zarazem likwidacja frakcji komunistycznej, ponieważ wymienieni dwaj posłowie byli jedynymi posłami komunistycznymi Sejmu gdańskiego. Liczba głosów narodowo - socjalistycznych w Sejmie gdańskim wynosi obecnie 51 (na ogólną liczbę 72).

Przypomnieć należy, że w czwartek komisja mandatowa Sejmu gdańskiego unieważniła mandat posła komunistycznego Plenikowskiego, który od dłuższego czasu przebywał za granicą i powołała na jego miejsce Serotzkiego. (Pat).

Hołd dla P. Prezydenta

Warszawa. — W dniu dzisiejszym na dziedzińcu zamkowym odbyła się uroczystość złożenia hołdu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej przez dwie kompanie szlachty zagrodowej z Podkarpacia pułków OK. Lwów w liczbie 260 ludzi z ppłk. dypl. Ryzińskim na czele.

W odpowiedzi na przemówienie powitalne p. Prezydent R. P. serdecznie podziękował przybyłym oddziałom podnosząc wagę tradycji w przywiązaniu do ziemi ojczystej.

Marszałek Śmigły-Rydz obywatelem honor. m. Wejherowa

Rada Miejska m. Wejherowa postanowiła nadać Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi tytuł obywatela honorowego.

Uroczyste nadanie obywatelstwa odbędzie się na specjalnym posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 17 października w dniu przekazania Batalionowi Morskiemu sztandaru i 10 karabinów maszynowych, ufundowanych przez obywateli powiatu morskiego.

Konferencja starostów woj. pomorskiego

W dniu 7 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego odbyła się pod przewodnictwem p. Wojewody Pomorskiego Władysława Raczkiewicza konferencja starostów, na której omówiono szereg spraw gospodarczo - administracyjnych. W konferencji brali udział naczelnicy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego oraz dyrektor Funduszu Pracy. Obecny był również kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego dr. A. Ryniewicz, który poruszył m. in. sprawę akcji bibliotecznej w samorządach gminnych oraz sprawę oświaty pozaszkolnej.

Nowy wicewojewoda poznański

Warszawa. Dotychczasowy naczelnik wydziału społeczno-politycznego w Komisarjacie Rządu na m. st. Warszawę, b. naczelnik wydziału społ.-politycznego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego p. Jan Łepkowski został mianowany wicewojewodą poznańskim. (PAT.).

Gen. Gamelin u króla Rumunów

Bukareszt. Bawiący w Rumunii szef sztabu armii francuskiej gen. Gamelin był przyjęty wczoraj na audiencji przez króla.

Głos rozwagi o giełdach

Ze sfer kupieckich otrzymaliśmy list w sprawie giełd towarowo - zbożowych, który, z uwagi na wielkie zainteresowanie prowadzonej na łamach naszego pisma na ten temat dyskusji, w całości zamieszczamy. — Red.

Pilnie czytałem artykuły, jakie ostatnio ukazały się w prasie na temat giełd zbożowo - towarowych, stosunku do nich rolnictwa, o roli maklerów itd. i dziwiłem się, że w tej rozprawie ciekawej i pouczającej nie zabrał głosu ani jeden kupiec i nie powiedział jaki jest jego stosunek do giełdy i do rozważanych w rozprawach przedmiotów. Można by z tego wyciągnąć wniosek, że kupiectwo na ten temat albo nic nie ma do powiedzenia, albo — że wśród kupców nikogo nie ma, kto by się umiał w takich sprawach wypowiedzieć. A przecież w naszych szeregach mamy prezesów różnych organizacyj kupieckich, młynarskich, posłów itd. Ponieważ ci, których uważam za powołanych milczą, chciałbym się wypowiedzieć, zaznaczając, że czynię to tylko osobiście i w moim imieniu. Uważam to za konieczne, bo nie uznaję metody chowania głowy w piasek, strzelania z za płotu, krycie się za to lub inne ciało, czy organizację. A tyle prowadzi się agitacji na Pomorzu w tej sprawie, i to w sposób niesmaczny i przyjmują w niej nawet udział urzędnicy różnych instytucyj publicznych, dyrektorzy i wicedyrektorzy, że milczenie uważałbym za rzecz upokarzającą, bo te metody, jakie się obecnie stosuje, na prawdę przynoszą ujmę tym, co je stosują. Nie o to mi chodzi i przystąpię do rzeczy.

Najpierw czy jest walka między rolnikami a kupcami na giełdzie? Nie ma jej. Czy kto mówi o tej walce? Też nikt nie mówi. A więc komu na tym zależało i co miał za intencję, aby rozgłaszać, że rolnictwo walczy z kupiectwem, czy kupiectwo z rolnictwem? Ktoś widocznie sieje wiatr, aby zbierać burzę i wciąga innych do swej rozbijackiej roboty. Oto etyka i podłoże moralne tego strzelca z ukrycia, który choć się chowa za „kupiectwo prywatne", to jednak jego łysinę widać z daleka.

Kupiectwo tak, jak i rolnictwo ustosunkowuje się do giełdy zbożowo - towarowej nie tylko pozytywnie, ale i aktywnie. **Giełda jest kupcowi bardziej potrzebna niż rolnikowi.** Tylko zapytać się należy, czy każdy kupiec może korzystać z giełdy? Mam zastrzeżenia i to wcale poważne. Hurtownik, eksporter, wielki młyn itd., ten wykorzystuje w całości giełdę, on „tworzy" cenę, on decyduje o rynku, a ten mały, drobny kupiec to właściwie pracuje na rachunek większego, ale nie ma żadnego wpływu na rynek. Ale trzeba zapytać się, ilu jest hurtowników i eksporterów zbożowych na giełdach? Niezwykle mało. **Jeżeli rolnictwo domaga się, aby się wytworzył typ kupca solidnego, finansowo mocnego i oddziaływującego na rynek, to my kupcy o pełni praw z tym się zgadzamy, boć to jest logiczne i takimi kupcami jesteśmy właśnie my.** Przecież kupiec nie jest po to, aby go utrzymywało społeczeństwo bez względu na to, czy jest on potrzebny, czy też nie, ale po to, aby społeczeństwu oddawał usługi, za które otrzymujemy wynagrodzenie. Przecież jest jasne, że jeśli jest ktoś potrzebny, to się utrzyma i rolnik do niego pójdzie, ale jeśli jest zbędny, to trudno wymagać, aby tylko dlatego, że chce handlować, szli do niego rolnicy ze zbożem. Spółdzielczość jest dla nas przykrym konkurentem, ale musimy się z tym faktem pogodzić, bo zjawisko to występuje na całym świecie. Nie można zwalczać spółdzielczości rolniczej, a popierać kupiecko - kredytową, czy rzemieślniczo - wytwórczą. Było by to zwyczajną demagogią, do której nasze kupiectwo nie jest przyzwyczajone i źle się dzieje, że inne sposoby myślenia przeszczepia się na nasz teren przez tych „strzelców" z za płota.

Uważam, że o zwolnieniu od podatku obrotowego lepiej nie mówić i nie pisać, trzeba jednak powiedzieć, że jest on przyznany na mocy ustawy sejmowej, jako dobro na rzecz tych kupców, którzy zawierają transakcje na giełdzie. Nie widzę powodu do tego, aby korzystanie z tego rodzaju ulg przyniosło ujmę kupiectwu. **Trzeba bezstronnie stwierdzić, że kupiec giełdowy pod tym względem lepiej stoi od tego, co do giełdy nie należy, to też jedną z przyczyn należenia kupców do giełd, jest zapewne i ten wzgląd.** Wszyscy o tym wiemy, nie rozumiem dlaczego się niektórzy obrażają na tych, co o tym mówią, czy piszą?

A teraz słów kilka o maklerach. Źle się stało, że autor artykułu, który tyle wrzawy narobił w Polsce, a szczególnie u tych „strzelców", nie powiedział wyraźnie, czy chodzi mu o to, aby makler był pośrednikiem tylko na giełdzie, czy i poza giełdą, bo oszczędził by sobie publicznej korespondencji. Ja zrozumiałem, że chodzi tylko o pośredniczenie na giełdzie. Kupiec rozumie, co to jest makler i wie, czym on ma być na giełdzie. Dziwię się tylko, że ze strony kupieckiej nie zastanowiono się głębiej nad tym, czy ma być on członkiem giełdy, czy też nie. A co to komu szkodzi, że makler będzie członkiem giełdy? Kupcowi? Żadną miarą to nam nie przeszkadza. Przecież ustawa o maklerach mówi, **że maklerem może zostać ten, kto poprzednio był kupcem o pełni praw.** A więc maklerem może zostać każdy z kupców, którzy dziś są członkami giełdy. **Zostawszy maklerem nasz kolega kupiec, jutro ma być czymś gorszym od nas, swoich kolegów i ma być wyrzucony za nawias kupiectwa? Nie — to na prawdę jest jakieś nieporozumienie, to jest tendencyjne, a niedozwolone, prowadzenie linii podziału między kupcem a maklerem, z którego chce się zrobić urzędnika giełdowego.** Komu na tym zależy? My kupcy dobrze o tym wiemy, ale w interesie giełdy o tym lepiej nie pisać.

Nie chcę nikogo dotknąć, ani rozmyślnie się różnić poglądami z innymi, ale tych kilka słów podyktowała mi uczciwość człowieka, który jest kupcem i więcej lat handluje, niż niejeden dyrektor giełdy liczy lat wieku.

W. R.



PRZEGLĄDAMY PRASĘ

Prekursor dyktatorów

Przepraszam, że na chwilę odskoczę od polityki. Ale to też ważna sprawa, tak ważna, że jej zarówno kanclerz Hitler, jak i Il Duce Mussolini poświęcają dużo miejsca w wolnych chwilach od wygłaszania mów.

Problem małżeństwa i populacji kraju.

Przed wielu laty mieliśmy prekursora obydwu dyktatorów w osobie śp. rotmistrza Franciszka Łakińskiego z Wągrówca, który, jak donosi prasa:

„pozostawił olbrzymią fortunę, którą testamentem, sporządzonym w roku 1837 przeznaczył na różne cele. M. in. pamiętał także o niezamożnych dziewczętach, którym zarząd miasta musiał wypłacać po 100 talarów, o ile zawarły ślub w dniu 4 października, tj. w dniu imienin zmarłego (św. Franciszka). Testament wykonywano dosyć skrupulatnie aż do wybuchu wojny światowej, później zaniechano.

Dopiero w bież. roku za staraniem Zarządu Miejskiego m. Wągrówca legat przeliczono na złote i uruchomiono na nowo z tym, że odtąd każdego roku trzy dziewczęta - chrześcijanki, córki niezamożnych rodziców, otrzymają w dniu ślubu kwotę 100 zł. W dniu 4 bm. po raz pierwszy ze wznowionego legatu skorzystały trzy młode panny, zawierając w tym dniu swój ślub. Zatem po 23 latach przerwy uczyniono zadość woli śp. rotmistrza Łakińskiego".

Oto dlaczego nie potrzebujemy czerpać wzorów od państw totalnych, bo jest raczej odwrotnie.

Nie traćmy wiary

Gdy na azjatyckim kontynencie pławią się we krwi dwa narody, gdy na półwyspie iberyjskim jeden naród, podszczuwany przez inne narody, dzieli się na obozy i skacze sobie do gardła z nożem, gdy sprzedajna nauka dzień i noc przemyśliwa nad sposobami wytrucia fosgenem ludzkości w przyszłej wojnie, są jeszcze męczennicy nauki, którzy z bohaterstwem spieszą tej ludzkości na pomoc. Słuchajmy i czytajmy z szacunkiem tę wiadomość:

W tych dniach dokonano operacji na głośnym uczonym francuskim Karolu Vaillant. Jest to 14-ta z rzędu operacja. Vaillant jest badaczem promieni rentgenowskich i działania radu. W tych badaniach stracił obie ręce, które amputowano mu stopniowo: najpierw kiście, potem ramiona; następnie operowano go w różnych miejscach ciała, które jest pokryte całe bliznami. Ostatnia operacja, acz dość łatwa i nie groźna, miała już do czynienia z wnętrzościami, zaatakowanymi przez promienie.

Vaillant ma lat 65. Mimo, że jest inwalidą, pracuje w miarę możności dalej, poświęcając się bez reszty dla dobra ludzkości.

Cała opinia francuska składa głęboki hołd temu męczennikowi i bohaterowi nauki.

Czytając powyższe, chciałoby się wstać i zachować uroczystą minutę zadumy w hołdzie cichemu bohaterowi, nie znajdując innej, godniejszej formy uczczenia tego wielkiego męczennika nauki.

Mimo wszystko, nie traćmy wiary w ludzkość, — zdają się mówić czyny tego Człowieka, człowieka przez największe „C" w ludzkiej mowie.

L.-ski.

Przedsiębiorstwa prowadzące sprzedaż na wystawach z kiosków lub stoisk

nie potrzebują osobnych świadectw przemysłowych

Ministerstwo Skarbu, nawiązując do okólnika z dn. 27 września 1933 r. L. D. V. 43103-4-33 (Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 28, poz. 255) w miejsce punktu 1) tego okólnika, udziela wyjaśnienia nowego okólnikiem z dnia 21 września 1937 r. L. D. V. 38347-4-37: „przedsiębiorstwa handlu towarowego oraz przedsiębiorstwa przemysłowe, posiadające stałe świadectwa przemysłowe, a prowadzące sprzedaż na wystawach (jarmarkach) z własnych lub dzierżawionych kiosków lub stoisk — nie mają, w myśl art. 20 ustawy o państwowym podatku przemysłowym ani kart rejestracyjnych na prowadzenie handlu w tych kioskach i stoiskach, uzyskany ze sprzedaży obrót winien być zeznany w miejscu wykonywania stałego przedsiębiorstwa".

Wiadomości gospodarcze

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA DRZEWNA W WARSZAWIE

Doroczne walne zebranie porozumienia europejskich krajów, eksportujących drewno, które odbyło się w Sztokholmie, ustaliło, że najbliższe posiedzenie Komitetu Wykonawczego odbędzie się w Warszawie.

CORAZ WIĘCEJ WĘGLA SPALA ŚWIAT

W sierpniu br. produkcja węgla kamiennego wyniosła 3.109 tys. ton, to znaczy o 722 tys. ton więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

MASZYNY ZA MIĘSO I SMALEC DOSTARCZY KRUPP JUGOSŁAWII

W Jugosławii odbyły się duże uroczystości z okazji otwarcia nowych walcowni stali i wysokich pieców w Zenici. Zdolność produkcyjna tych dużych zakładów wyniesie rocznie 180 tys. ton. Umożliwi to prawie całkowitą niezależność Jugosławii od importu. Armia jugosłowiańska prawie całe swoje zapotrzebowanie będzie mogła również pokryć w kraju. Zakłady w Zenici należą do największych tego rodzaju na Bałkanach.

Zakłady zostały zbudwane i zmontowane przez koncern Kruppa. W zamian za dostarczone maszyny, Jugosławia dostarcza Niemcom mięso, smalec i żywiec.

ZEBRANIE POLSKO-RUMUŃSKIEJ KOMISJI HANDLOWEJ.

W Bukareszcie obraduje obecnie polsko-rumuńska komisja rządowa, mająca na celu ustalenie wyników wymiany towarowej z Rumunią oraz wprowadzenie ewentualnych poprawek do istniejącej umowy polsko-rumuńskiej.

AUSTRIA ZWIĘKSZA PRZYWÓZ WĘGLA Z POLSKI

Austriackie władze ustaliły podział globalnego kontyngentu na przywóz węgla w październiku między poszczególne państwa. Kontyngent ten wynosi 96.440 ton, jest więc większy w stosunku do tego samego miesiąca roku ubiegłego o ca. 10.000 ton.

W podziale kontyngentu Polska zajęła pierwsze miejsce, otrzymawszy pozwolenie na przywóz 59.750 ton oraz 11.500 ton w rozrachunku kompensacyjnym. Dalsze miejsca w imporcie węgla do Austrii zajęły Czechosłowacja, Niemcy i Węgry.

Owoce kijowskie kandyzowane

Każdy owoc dobrze usmażony można wyjąć z syropu, osączyć na sicie, posypać miałkim cukrem i obsmażyć wolno w ciepłej temperaturze. Jeśli cukier się rozpuścił, posypać powtórnie, a gdy już zupełnie suche, złożyć do słoja lub do pudełka od cukierków, układając rzędami i przekładając papierem. Albo też wyjęte i osączone ze syropu konfitury zanurzyć w gęstym bardzo lukrze, tak aby na owocach zastygła szkląca powłoka. W tym celu należy syrop wygotować „do nitki" to znaczy, że umaczawszy w syropie łyżkę durszlakową, gdy się w nią dmuchnie muszą wylatywać dziurkami w powietrze nitki W ten sposób można przyrządzać w domu bardzo smaczne owoce kandyzowane z najrozmaitszych konfitur. A więc z agrestu, wiśni, głogu, truskawek, dereniu, orzechów włoskich, renklod, śliwek, melona i innych. Drobniejsze z nich jak: wiśnie, agrest, dereń lub głóg można po kilka razem nadziewać na drewniane szpilki.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

— **W dniu święta Niepodległości** na terenie woj. krakowskiego odbędzie się dekoracja 227 obywateli odznaczonych medalami za ratowanie ginących oraz akcję ratowniczą w czasie powodzi w r. 1934.

— **Z Poznania** wyjechała druga partia robotników polskich, w liczbie 45 osób, która zaangażowana została do kopalni łupka bitumicznego w Estonii.

— **Wycieczka dyrektorów** i przedstawicieli biur podróży z Anglii, Belgii, Danii, Estonii, Holandii i Łotwy przybyła w towarzystwie delegatów Ministerstwa Komunikacji i polskiego biura podróży „Orbis" do Zakopanego, gdzie urządzono pokaz tańców góralskich.

— **P. Prezydent Rzeczypospolitej** nadał złoty Krzyż Zasługi Stefanowi Soboniewskiemu, **staroście powiatowemu w Kaliszu za zasługi na polu pracy społecznej.**

Z zagranicy

— **Prasa czerniowiecka** podaje, że burmistrz gminy Durosera Gorz, Grosereanu został napadnięty przed swoim domem przez 6-ciu studentów i w sposób bestjalski zamordowany.

— **Pomiędzy rumuńskimi** zakładami wojennymi „Reszica" a angielską firmą „Vikkers" zawarto porozumienie w sprawie urządzenia stoczni rumuńskiej.

— **Słynny poeta włoski** Gabriele d'Annunzio wybrany ma być w najbliższym czasie zagranicznym członkiem Akademii Francuskiej. D'Annunzio mieszkał przed laty we Francji przez dłuższy okres czasu.

— **W Berlinie** zmarła znana artystka filmowa Renata Mueller.

— **W północnej Walii** w kopalniach węgla wybuchł strajk technicznej obsługi, wskutek czego 5.000 górników nie mogło podjąć pracy. Strajk technicznej obsługi ma charakter wybitnie ekonomiczny.

Odbudowa Zułowa

piękną inicjatywą Związku Rezerwistów

Tam, gdzie się urodził Józef Piłsudski

Ziemia wileńska wydała Wielkiego Marszałka. Ukochał ją On i oddał jej Swe serce.

Józef Piłsudski przyszedł na świat w Zułowie, majątku oddalonym o około 60 klm. od Wilna. Od dwóch lat nie ma Go już



wśród nas. A jednak tamta ziemia ciągle jeszcze przesiąknięta jest jego obecnością, wszystkie przedmioty, jakie w czasie prac rekonstrukcyjnych zostały wykopane.

Obecnie wszystkie prace około odbudowy Zułowa zostały już ukończone. W dniu zaś 10-tym października rb. odbędzie się w ciągle tchnie wiecznie żywym wspomnieniem. Są tam przecież jeszcze ludzie, co Go maleńkim pamiętają. Wskazują na niewielką rzeczkę Merę, nad którą staruszeczki wierzby pochylają się tak nisko, że ich szare wąskie listki dotykają niemal powierzchni wody i mówią: „O tu, w tym miejscu kąpał się...". A potem pokazują rozłożystą lipę: „...O tu, na tę lipę drapał się...".

Krążą wspomnienia, opowieści, co z biegiem lat poprzetwarzały się już niemal w legendy. Legendy o małym „Ziuku", co stał się „Dziadkiem" w siwej maciejówce i umiał tak ciepło patrzeć z pod nawisłych, krzaczastych brwi.

Mała, położona wśród lasu, stacyjka. Biały, podparty na kolumienkach budynek z czerwonym dachem. To stacja kolejowa Zułów. Do Zułowa, majątku rodzinnego Piłsudskich, jeszcze około kilometra.

Droga prowadzi przez las. Październikowe słońce już nieomal zupełnie nie grzeje. Tyle, że rozjaśnia, wyzłaca świat. Wieje ostry, zimny wiatr.

Jesteśmy na miejscu. Szare fundamenty. To tu. Tu stał dwór. Potem spalił się... Fala ogromnego wzruszenia zalewa serce. W tym pokoju urodził się Józef Piłsudski...

Majątek Zułów obejmował niegdyś obszar około 9.000 ha. Po pożarze dworu, państwo Piłsudscy wraz z dziećmi zamieszkali w nieistniejącej również dzisiaj oficynie. Około r. 1880 Zułów przeszedł w obce ręce, ulegając kilkakrotnym parcelacjom i częściowym sprzedażom. Dziś z całego majątku pozostało zaledwie 65 ha najbliższego otoczenia dawnego dworu. Pozostałość ta znajdowała się w stanie zupełnej ruiny i opuszczenia.

W r. 1934-tym walny zjazd delegatów Związku Rezerwistów w Warszawie powziął piękną myśl, aby drogą składek członków organizacji zebrać odpowiednie fundusze na wykup i odbudowę Zułowa. W dniu 11-tym listopada 1934 r. złożono w Belwederze meldunek, że Zułów został wykupiony...

Odbudowa Zułowa wymagała gruntownych studiów i starannego przygotowania. Rozważono cały szereg koncepcyj rekonstrukcyjnych. Po śmierci jednak Marszałka Piłsudskiego zaszła konieczność zrezygnowania z odbudowy Zułowa. Postanowiono natomiast uporządkować Zułów, by stał się trwałą pamiątką narodową. Rozpisano konkurs architektoniczny, w którym pierwszą nagrodę otrzymał projekt prof. inż. arch. R. Gutta i przystąpiono do pracy. Fundamenty dawnego dworu zostały utrwalone, na okalającym zaś dwór terenie powstał ogród.

Oglądamy ruiny starej gorzelni, wołowni, potem zwiedzamy piekarnię, budynek pochodzący z 1818 r., gdzie składane są Zułowie uroczystość zasadzenia pamiątkowego dębu wśród utrwalonych fundamentów dawnego dworu, w miejscu, gdzie urodził się Józef Piłsudski. Na wieczną pamiątkę.

Nad leniwie płynącą rzeczką Merą nisko pochylają się omszałe wierzby, melancholijnie szumią stare lipy. One pamiętają.... Pamiętają najlepiej....

Przed niedzielnym kongresem NPR. i Chrześc. Demokracji

WARSZAWA. (ag). Pogłoski, jakie pojawiły się jakoby na Kongresie Chrześcijańskiej Demokracji, mającym się odbyć w dniu 10 bm. w Warszawie miał przewodniczyć b. premier Ponikowski, względnie stanąć na czele połączonych stronnictw N. P. R. i Chrześc. Dem. nie odpowiadają prawdzie. Sprawy personalne nie są przesądzone jeszcze, ponieważ odbywa się szereg konferencyj z osobami, które nie należały do żadnego z fuzjonujących się stronnictw i jak również z tymi, które nie brały do tej pory czynnego udziału w życiu politycznym. Nowe stronnictwo pozyskało szereg profesorów szkół akademickich z Warszawy, Lwowa i Krakowa. Spodziewają się, że wybitny udział w pracach Stronnictwa weźmie b. prezes Chrześcijańskiej Demokracji mecenas Chaciński.

Zaburzenia w labiryncie kiszek

W kiszkach, wypełniających jamę brzuszną, gromadzi się nieraz wiele zastoin, złogów, pozostałości gnilnych, flora jelitowa itp. Powodują one wtedy wiele dolegliwości i cierpień, objawiając się bólami, brakiem apetytu, niesmakiem, odbijaniem, zgagą, cerą szaro-żółtą itp. Przy diecie stosuje się oczyszczające jelita zioła żołądkowo-kiszkowe Dra Breyera Nr. 3, które stosuje się także przy zaburzeniach wątroby i kamieniach żółciowych .Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków-Podgórze.

Ze sportu

Wielkie regaty żeglarskie w Bydgoszczy

Dogodne połączenie autobusowe z Brdyujściem

Jutro, w niedzielę o godz. 10 na torze regatowym w Brdyujściu odbędą się wielkie regaty żeglarskie o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.

W regatach wezmą udział kluby: toruńskie, chojnickie, poznańskie i bydgoskie.

Program przewiduje 7 biegów w następującym porządku:

1. yachtów o powierzchni żagla 10 m. kw. w klasie turystycznej o mistrzostwo m. Bydgoszczy — załoga 2 osoby.
2. yachtów o powierzchni żagla 10 m. kw. w klasie regatowej zał. 1 osoba.
3. yachtów o powierzchni żagla 15 m. kw. w klasie turystycznej zał. 3 osoby.
4. yachtów o powierzchni żagla 20 m. kw. w klasie turyst. zał. 4 osoby.
5. yachtów o powierzchni żagla powyżej 20 m. kw. w kl. wolnej załoga 4 osoby.
6. yachtów typu P. 7 załoga 2 osoby.
7. bieg pocieszenia o najszybszy yacht — załoga.

Celem ułatwienia wzięcia udziału w imprezie rzeszom sportowców bydgoskich wyruszy specjalny autobus miejski z dworca autobusowego o godz. 9.30.

Poza tym można też jechać do Brdyujścia pociągiem z dworca głównego o godz. 8-ej.

Wstęp na regaty bezpłatny.

W czasie regat przygrywać będzie doborowa orkiestra wojskowa.

Zainteresowanie imprezą sportową duże.

JEŚLI WYGRAMY — WEJDZIEMY DO FINAŁU.

Niedzielny mecz Polska — Jugosławia stanowić będzie spotkanie o mistrzostwo świata, w grupie eliminacyjnej. Drużyna, która w meczu tym oraz w rewanżu, który odbędzie się w Belgradzie na wiosnę, mieć będzie lepszy stosunek punktów i bramek, wejdzie do rozgrywek finałowych, które od będą się w Paryżu w roku przyszłym.

O piłkarskie mistrzostwo świata walczy Polska po raz drugi. W roku 1933 przegraliśmy z Czechami w Warszawie 1:2, a rewanż w Pradze oddaliśmy Czechom walkowerem.

W niedzielę 10 bm. odbędzie się również drugi mecz międzypaństwowy w Katowicach z Łotwą.

NOWY REKORD ESTONII W RZUCIE OSZCZEPEM.

Lekkoatleta estoński Gustaw Sule ustanowił na zawodach w Tartu nowy rekord Estonii w rzucie oszczepem, uzyskując świetny wynik 73,31 m.

Wynikiem powyższym Sule wysunął się na 5-te miejsce światowej listy najlepszych oszczepników.

FAŁSZOWANIE BILETÓW WSTĘPU NA IMPREZY SPORTOWE.

Coraz częściej zdarzają się wypadki masowego fałszowania biletów wstępu na wielkie imprezy sportowe. Rozpowszechnienie tego procederu naraża świat sportowy na duże straty materialne i moralne, gdyż podrywa zaufanie szerokiej publiczności do sprawności organizacyjnej związków i klubów sportowych.

Pożądane jest jaknajszybsze zainicjowanie energicznej zbiorowej walki z tą plagą. Apelujemy do publiczności, aby pomagała w wykrywaniu fałszerzy i ich agentów; bileterzy winni być odpowiednio instruowani tak by mogli natychmiast odróżnić bilety podrabiane, co pozwoliło by uniknąć przykrych incydentów na samej już widowni; wreszcie przy pomocy organów policyjnych dążyć trzeba do wykrycia sprawców przestępstwa.

Udaremnienie prób fałszowania biletów wstępu na imprezy leży przede wszystkim w interesie samych organizacji sportowych; winny więc one z jednej strony stosować wszelkie środki ostrożności, z drugiej zaś same we własnym zakresie wszcząć energiczną akcję wywiadowczą, w której przyjdą im zawsze z pomocą wszyscy sympatycy sportu.

Szczęściu na spotkanie

Żyjemy w czasach niezwykłych, rzec by można: niesamowitych. Dzień za dniem przynosi nam wstrząsające wiadomości z terenu bratobójczych walk w Hiszpanii, przejmujące grozą opisy tytanicznych zmagań na Dalekim Wschodzie i zapowiedzi nowych komplikacyj międzynarodowych.

Być może, iż wkrótce będziemy świadkami wydarzeń, które zmienią dotychczasowe oblicze świata w sposób radykalny. I wówczas pragniemy tylko jednego: by, wielkie przemiany pochłonęły jak najmniej ofiar.

Tak samo jest i w naszym prywatnym życiu codziennym.

Słyszymy wciąż o klęskach życiowych naszych znajomych i ogarnia nas współczucie. A gdy ślemy im w duchu życzenia szybkiego pozbycia się trosk, mimowoli czai się w nas coś więcej jeszcze: lęk, że i nas samych mogłoby spotkać nieszczęście.

Natomiast, gdy dowiemy się, że kogoś z przyjaciół naszych spotka powodzenie, to oczywiście składamy mu przy najbliższej sposobności gratulacje. Jednakowoż i wówczas coś się na dnie duszy naszej czai... Tli w nas iskierka zazdrości, że nic nas dobrego nie spotkało, nie rozwiało szarzyzny naszego życia.

By nie doznawać tego rodzaju uczuć, wyjdźmy sami szczęściu na spotkanie. Wyziera ono na nas z wielu zakamarków, o których często nie myślimy nawet: choćby z niewielkiej płaszczyzny ćwiartki losu do pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej.

A gdy na los nasz padnie większa wygrana, nie będziemy potrzebowali zazdrościć szczęścia innym.

Handlowe rokowania Anglii z gen. Franco

Pogłoski jakoby Anglia była na drodze do podjęcia rokowań handlowych z gen. Franco, zdają się potwierdzać. Jak donoszą Polskiej Agencji Agrarnej z Londynu poseł angielski w Hendaye prowadzi w imieniu rządu angielskiego rokowania w tej sprawie z rządem gen. Franco. Według informacyj prasy londyńskiej, rozpatrywana jest tam właśnie prośba gen. Franco o zezwolenie na ustanowienie przezeń stałych przedstawicieli konsularnych w Anglii. Rząd brytyjski odnosić się ma do tego projektu przychylnie, aprobatę swą jednak pragnie uzależnić od uprzedniego zagwarantowania pełnego bezpieczeństwa handlowych okrętów angielskich w portach hiszpańskich.

Mamy własny styl życia ustrojowego

Na marginesie wywiadu udzielonego przez szefa O. Z. N. płk. Kowalewskiego przedstawicielowi „Völkischer Beobachter"

Przemiany, jakie się dokonywują w polskiej rzeczywistości, wzbudzają wielkie zainteresowanie zagranicy.

Zainteresowanie to jest zupełnie usprawiedliwione, gdyż Polska znajduje się w fazie organizowania swego życia publicznego na swoistych podwalinach, nie wzorowanych na żadnej doktrynie ustrojowej najświeższej doby.

Nie można bowiem do tego, jak zamierzamy ukształtować naszą rzeczywistość i ustabilizować nasze życie zbiorowe, przylepiać etykiety czy to demokracji parlamentarnej, czy też totalizmu, czy dyktatury proletariatu. Odbiegliśmy od wzorów, przekazanych przez 19-te stulecie szeregowi państw zachodnich, a nie stosujemy się do najnowszych doktryn, wcielonych w życie czy to na przykładzie sowieckim czy faszystowskim.

Idziemy własną drogą. Już w Konstytucji Kwietniowej — a obecnie w próbach zorganizowania życia narodu, zjednoczenia twórczych sił w narodzie.

Stąd też jeszcze na świecie, zagranicą, mnóstwo nieporozumień i zupełnie błędnych interpretacji, dotyczących naszej polityki wewnętrznej, ścierania się sił wewnątrz kraju i — oceny, gdzie właściwie jest siła, a gdzie jej pozory.

Wiele nieporozumień rozprasza wywiad, udzielony przez szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego, pułkownika Kowalewskiego przedstawicielowi „Voelkischer Beobachter", czołowego organu partii narodowo - socjalistycznej Trzeciej Rzeszy.

Już z pytań, jakie zadawał redaktor „Voelk. Beobachter", widać, jak błędne za granicą panują opinie na temat linij kierunkowych Obozu Zjednoczenia, jego metod działania i istotnych zamierzeń. A również jak fałszywa jest powierzchowna ocena stosunku sił wewnętrznych, ujawniających się w walce o władzę w Polsce.

Bo gdy zagraniczny dziennikarz zainterpelował płk. Kowalewskiego o stosunek OZN. do t. zw. opozycji, musiał mu szef sztabu dopiero wyjaśniać, że bynajmniej nie zmierzamy do państwa „totalnego" i takiego stosunku do opozycji, jaki w tych państwach panuje — natomiast stajemy na gruncie demokracji. Ale nie demokracji, puszczonej na bystre fale demagogii i międzypartyjnego „bellum omnium contra omnes", lecz demokracji, kierującej się wyłącznie względami racji stanu, demokracji, kierowanej jedynym względem: dobra państwa i dobra powszechnego.

Nie jest to naprawdę żadne „novum", jeśli zastanowimy się głębiej nad zasadami życia publicznego, które od chwili wskrzeszenia państwa naszego ustalił Wielki Marszałek. Czegóż bowiem Józef Piłsudski domagał się zawsze i stale? Na czym oprzeć chciał życie zbiorowe? Nie poszedł ani za doktryną dyktatury wedle wzorów skrajno - marksistowskich, ani za totalizmem wedle recept skrajno - nacjonalistycznych. Ani za sowietyzacją ani za faszyzacją Polski, ani za totalizmem. Przyjął podstawowe zasady prawdziwej demokracji: równe prawa dla wszystkich spełniających swój obowiązek wobec państwa; zasadę wyborów i większości. Mógł późną jesienią 1918 roku nie zwoływać wcale Sejmu, mógł nie wprowadzać w Polsce zasady wyborów. Uczynił inaczej. Wprowadził ustrój demokratyczny. Ale uwarunkował go jednym: by ta demokracja kierowana była wyłącznie dobrem ogólnym, polską racją stanu, by nie rozpętała się w ludowładztwo, w przesadne formy rozwydrzenia partyjnego.

I to po dzień dzisiejszy obowiązuje.

Dlatego też z polskiej rzeczywistości musi być i nadal usuwane wszystko, co jest niezgodne z duchem polskim, co nie ma oparcia o psychiczne, swoiste właściwości polskiego społeczeństwa, a mieści się w dwu przeciwstawnych, biegunowo sobie przeciwległych pojęciach: z jednej strony niekierowanej żadną racją stanu demokracji, zwyradniającej w sejmokrację — z drugiej strony totalizmu, opartego na przymusie.

I dlatego też słusznie płk. Kowalewski oświadczył zagranicznemu korespondentowi, **że stosunek Obozu Zjednoczenia do t. zw. opozycji nie może się opierać na przymusie, na represjach, że nie trzeba żadnego Polaka traktować — jak tego domaga się doktryna totalna — jako wroga, a tylko jako przeciwnika politycznego, który dziś jest takim, a jutro może być doskonałym współpracownikiem w koncepcji montowania sił twórczych, że zasadą Obozu jest, aby ludzie przychodzili doń dobrowolnie, że „równy z równymi musi być Polak, aby był wierny".**

Zatem: ani anachronizm dziewiętnastowieczny, atomizujący społeczeństwo pod formą demokracji, ani dwudziestowieczny totalizm, wykluczający dobrowolność i szermujący wyłącznie przymusem.

Idea manewru jest zgoła inna: zespół, kierujący się wyłącznie racją stanu Polski i jej tylko podporządkujący każde zamierzenie i każdy postępek w życiu zbiorowym.

Polityka Anglii na Bliskim Wschodzie

Łagodna polityka rozzuchwaliła Arabów — Jak tłumaczyć sobie zygzaki polityki brytyjskiej? — Anglia zdecydowała się na politykę silnej ręki

(Korespondencja własna). Londyn, w październiku.

Jesteśmy swiadkami ostrych represyj władz brytyjskich wobec spiskowców arabskich w Palestynie.

Przed rokiem sytuacja wyglądała podobnie. Arabowie urządzili strajk, który trwał przez pięć miesięcy, żądając całkowitego zamknięcia imigracji żydowskiej do Palestyny.

Anglia nie umiała, nie mogła, czy też nie chciała przez szereg miesięcy zastosować środków ostrych, ograniczając się z jednej strony do perswazji a z drugiej do ochrony niezawsze skutecznej bezpieczeństwa na ulicach miast i drogach komunikacyjnych. We wrześniu ub. r. zdecydował się jednak Londyn na ostry zwrot. Widząc, że łagodna polityka rozzuchwala Arabów i wystawia na szwank w oczach całego świata arabskiego prestiż imienia brytyjskiego, Anglia przeszła do polityki silnej ręki. Do Palestyny wysłano pod dowództwem jednego z wybitnych generałów angielskich, gen. Dila, całą regularną dywizję, złożoną z 10 tys. ludzi i wyposażoną w tanki, samochody pancerne i lekką artylerię.

Na skutek nie trzeba było długo czekać. Zanim jeszcze oddziały gen. Dilla przystąpiły do właściwej akcji ukazał się apel królów arabskich do Arabów palestyńskich, wzywający do zaprzestania akcji terrorystycznej i wkrótce też 12 października ub. r. strajk zakończono.

Jak należy tłomaczyć sobie zygzaki polityki brytyjskiej wobec Arabów palestyńskich? Otóż **zasadniczą tendencję polityki brytyjskiej na Bliskim Wschodzie stanowi dążność do przyjaznego ułożenia stosunków ze światem arabskim.** Anglia popiera wszystkie państwa arabskie z Irakiem i Saudią (rozszerzony przez Ibn Sauda Hedżas) na czele. Sprawa Palestyny jest dla Anglii bardzo niewygodna, gdyż naraża na szwank jej dobre stosunki ze światem arabsko-muzułmańskim, a jednocześnie nie może się Anglia zrzec całkowicie mandatu palestyńskiego ze względu na sąsiedztwo Suezu i bazę morską w Haifie. W pierwszym okresie zeszłorocznych rozruchów palestyńskich istniał jeszcze drugi poważny powód łagodności brytyjskiej. Była nim groźba konfliktu zbrojnego z Włochami z powodu wojny abisyńskiej, a także zadrażnione stosunki z Egiptem. Rękę i pieniądze Mussoliniego czuła wówczas Anglia w całym świecie arabskim i nie mogła się narażać na stratę jego sympatii. Silną rękę w Palestynie pokazała dopiero wówczas, gdy nastąpiło z jednej strony odprężenie z Włochami i uregulowanie stosunków z Egiptem, a z drugiej — dalsza łagodność zaczęła, zamiast pomagać, już szkodzić w oczach świata arabskiego.

Obecnie zdecydowała się Anglia odrazu na politykę silnej ręki. Zamordowanie brytyjskiego komisarza Galilei Andrewsa i kilka innych aktów terroru oraz oznaki zbliżającej się nowej wielkiej fali rozruchów, któremi Arabowie chcieli protestować przeciw projektowi podziału Palestyny zmobilizowała odrazu akcję brytyjską. Władze brytyjskie przystąpiły odrazu do stłumienia w zarodku przygotowującej się ruchawki.

Narazie w Palestynie panuje spokój. Nie wiemy na jak długo dotychczasowe energiczne zarządzenia władz brytyjskich potrafią go zapewnić. Ale wydaje się pewne, że Londyn doszedł do przekonania, iż jest to jedyna droga zmuszenia Arabów do przyjęcia decyzji podziału Palestyny.

List z Genewy

Trudna rola Ligi Narodów

Genewa, w październiku.

Polityczny sezon genewski tegorocznej jesieni odbywał się przy odgłosach bomb lotniczych na Dalekim Wschodzie, przy huku armat w Hiszpanii.

Liga Narodów okazała całą swoją niemoc.

Czy mamy z tego powodu pomstować na Ligę Narodów? Nie, nie! — i jeszcze raz nie! Wręcz przeciwnie — Liga warta jest uznania za to, że niczego nie popsuła, choć... wielokrotnie była tego bliska...

Całomiesięczne debaty genewskie uzmysłowiły mianowicie konsekwentne działanie potężnych sił, które postawiły sobie za zadanie uczynienie z instytucji genewskiej ośrodka propagandy, a może nawet akcji przeciwko pewnym państwom, pozostającym w ideologicznym konflikcie z innymi, w tej chwili dysponującymi olbrzymimi wpływami w Genewie. W kulisach, na trybunie Zgromadzenia i przy stole Rady czyniono wszystko możliwe, ażeby na płaszczyźnie Paktu Ligi Narodów zmontować krucjatę przeciwko Niemcom, Włochom i Japonii. Gwałtem wtłaczano szereg państw mniejszych, europejskich, azjatyckich i południowo - amerykańskich w orbitę „osi totalitarnych", usiłując im przeciwstawiać inne państwa, mające wojować z tamtymi w imię zwycięstwa innej ideologii polityczno - społecznej. Odbywało się pod egidą komisarza Litwinowa wytężone montowanie „bloków ideologicznych".

Wielka Brytania i Francja, Polska, Belgia, państwa skandynawskie, Szwajcaria, Irlandia, długi szereg republik południowo - amerykańskich znalazły się — na szczęście — na czele tych, którzy nie chcą uczynienia z Genewy siedziby, podstawy i ośrodka działania przeciwko państwom, których polityka wewnętrzna i zagraniczna nie przypada do gustu kierownikom Z. S. R. R. Uparta, baczna, niezmordowana akcja wydała ten przynajmniej rezultat, że obecnie, tymczasem — powiedzmy — jeszcze sytuacja międzynarodowa przez machinacje ligowe zaostrzona nie została. Bardzo trudno jest przewidywać czy wysiłek zmierzający do utrzymania właściwej roli Ligi Narodów, jako ośrodka współpracy międzynarodowej da rezultaty również w najbliższej przyszłości. Nacisk bowiem dyplomacji sowieckiej i jej sprzymierzeńców nie słabnie.

Liga Narodów nie zdołała więc uczynić nic pozytywnego w dziedzinie pacyfikacji świata, a nie dopuszczono do tego, by uczyniła coś negatywnego w tej dziedzinie.

Równolegle jednak do jej obrad działy się w tygodniach ostatnich pewne wydarzenia, które świadczą, że ośrodek działań dyplomatycznych, mających na celu opanowanie obecnej — bezsprzecznie groźnej — sytuacji międzynarodowej przeniósł się poza Genewę.

Nie mogło być inaczej. Na terenie Ligi Narodów ściera się tak wiele wpływów i interesów, działa tak wiele intryg, że każda akcja poważna musi być prędzej, czy później z terenu Genewy przeniesiona gdzie indziej.

Korsarstwo na morzu Śródziemnym, zaangażowanie się Włoch w wojnie hiszpańskiej, zbrojna forma ekspansji japońskiej na kontynencie azjatyckim — to trzy zjawiska, które skłoniły dyplomację brytyjską do przedsięwzięcia akcji. Zapewnienie bezpieczeństwa żeglugi po morzu Śródziemnym było etapem pierwszym. Konsekwentna wola pokoju i niechęć do rozbijania świata na dwa boki podyktowała Wielkiej Brytanii dra

MIECZYSŁAW BAGIŃSKI

Rządowa pomoc siewna na Pomorzu w stu procentach zrealizowana

Dzięki tej pomocy wszystkie pola zostały obsiane — Klęska braku ziarna przełamana

Niektórym czynnikom zależy na tym, by wśród ludności pomorskiej ustalić opinię, **że rząd polski upośledza Pomorze pod każdym względem, że nie ma zrozumienia dla potrzeb tej ważnej dla państwa dzielnicy i nie roztacza nad nią należytej opieki.** Tym czynnikom przyszły ostatnio z pomocą pewne pisma rozsiewając wieści o **rzekomym fiasku akcji rządu niesienia jesiennej pomocy siewnej rolnictwu pomorskiemu.**

Jak się okazuje, cała ta „informacja" prasowa jest fałszywa,

poprostu wyssana z palca

Rządowa pomoc siewna na Pomorzu została zrealizowana w stu procentach, rozdział ziarna i kredytu gotówkowego nastąpił w porę. **DZIĘKI TEMU DOTKNIĘTE BRAKIEM ZIARNA SIEWNEGO GOSPODARSTWA DOKONAŁY JESIENNYCH ZASIEWÓW W NALEŻYTYM CZASIE I W NALEŻYTYCH ROZMIARACH.**

Opinii tej nie opieramy na gołosłownych twierdzeniach; przekonały nas cyfry, suchy materiał statystyczny; zaintrygowani bowiem alarmist. wiadomościami prasowymi udaliśmy się do dwóch kompetentnych w tej sprawie czynników: **do wydziału rolnictwa Pom. Urzędu Wojewódzkiego** jako realizatora rządowej pomocy siewnej i do centrali **Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego,** jako reprezentanta interesów naszego rolnictwa. Zasięgnęliśmy informacji i w urzędzie państwowym i w instytucji społecznej. Urząd podał nam fakty i cyfry, organizacja rolnicza zaś wypowiedziała swój sąd o tegorocznej pomocy rządowej dla rolnictwa pomorskiego.

Co mówią cyfry?

Tegoroczna jesienna pomoc siewna na Pomorzu była realizowana w pięciu pozycjach: I. Najpierw uruchomiono kredyt wartości **250.000 zł** dla wszystkich powiatów województwa, rozprowadzony za pośrednictwem Oddziałów Państw. Banku Rolnego lub przy udziale instytucyj pośredniczących (K. K. O. i banków ludowych). II. Następnie rozdzielono kredyt wartości **1.000 000 zł** w naturze, częściowo w gotówce w siedmiu północnych powiatach Pomorza, **najbardziej dotkniętych klęską nieurodzaju.**

Ten milionowy kredyt siewny podzielono jak następuje: powiat tczewski: 80 ton żyta, 114 ton pszenicy, i 40 tys. zł gotówki; starogardzki: 455 ton żyta i 73 tys. zł gotówką; tucholski 214 ton żyta; chojnicki 430 ton żyta i 73 tys. zł gotówką; kościerski 732 tony żyta; kartuski 732 ton żyta; morski 468 ton żyta.

Ziarno siewne zakupywał Pomorski Urząd Wojewódzki w Państwowych Zakładach Przemysłowo-Zbożowych. Ostatnie transporty zbóż dotarły do rolników **przed końcem września,** a więc **BYNAJMNIEJ NIE BYŁY SPÓŹNIONE.**

Aby lepiej unaocznić rozmiary rządowej pomocy siewnej, podajemy ogólną cyfrę ziarna, dostarczonego przez Pomorski Urząd Wojewódzki na najbardziej klęskowy obszar, t. j. do siedmiu północnych powiatów województwa. Otóż ogółem wysłano tam 3.225 ton ziarna, co odpowiada

322 wagonom

Nie można powiedzieć, by ilość ta była mała.

III. W dalszym ciągu akcji pomocy uruchomiono dodatkowo 100.000 zł na pozostałe powiaty pomorskie, które nie korzystały z kredytu, wymienionego ad II.

IV. Poza tym udzielono **bezprocentowego** kredytu towarowego w ziarnie, zakupionym przez Pomorski Urząd Wojewódzki wartości **33.000 zł.**

V. Wreszcie rozdzielono między osadników **108.000 zł** z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej w formie kredytu, bardzo dogodnego, bo spłacalnego w ciągu pięciu lat. Jeżeli chodzi o oprocentowanie kredytu siewnego, to jest ono bardzo niskie, wynosi bowiem w pozycjach ad I—III włącznie 4 proc., w pozycji ad V tylko 3 proc. w stosunku rocznym.

Cała jesienna pomoc siewna Rządu dla Pomorza zrealizowana w 100 proc. przez Pomorski Urząd Wojewódzki w okresie wysiewu wyraża się cyfrą

ok. półtora miliona zł

Tak mówią urzędowe cyfry i fakty.

A jak ocenia akcję rządową reprezentacja interesów rolnictwa **Pomorskie Towarzystwo Rolnicze?** Oto, co usłyszeliśmy:

„Po przedstawieniu przez delegację P. T. R. klęskowego położenia rolników na Pomorzu, a zwłaszcza na Kaszubach, Rząd w krótkim czasie powziął decyzję przyjścia z pomocą rolnictwu pomorskiemu. Władze centralne wykazały głębokie zrozumienie krytycznej sytuacji rolniczej w wojew. pomorskim. Pomoc siewna została przeprowadzona

sprężyście i w należytym czasie

O żadnym spóźnieniu nie może być mowy. Znikąd nie sygnalizowano nam żadnych narzekań ani na jakość ziarna ani na spóźnienie dostaw. Dzięki sprawnej pomocy rządowej zasiewy

zostały dokonane normalnie

we wszystkich powiatach, dotkniętych klęską braku ziarna.

Gdyby akcja rządowa była ospała, niedołężna, lub niedostateczna, spotkalibyśmy się niewątpliwie z głosami krytyki na zebraniach Kółek Rolniczych; nigdzie jednak nie słyszeliśmy utyskiwań. Owszem, spotykaliśmy się z objawami zadowolenia z powodu akcji rządu.

Obiektywnie przyznać musimy, że tegoroczna jesienna pomoc siewna w naszym województwie odbyła się z najdokładniejszym zachowaniem terminu i **NAJSPRAWNIEJ ZE WSZYSTKICH DOTYCHCZASOWYCH TEGO RODZAJU AKCYJ RZĄDOWYCH NA POMORZU;** to też notatki prasowe o jakimkolwiek fiasku zasiewów na klęskowych obszarach województwa wydają się nam niezrozumiałe.

Musimy również stwierdzić, że po przeprowadzeniu akcji siewnej jako podstawowej, czynniki rządowe przy naszej współpracy bezzwłocznie przystąpiły do realizowania **DRUGIEGO ETAPU POMOCY** dotkniętym klęską nieurodzaju rolnikom, tj. program ulg podatkowych i t. p. Związane z tym sprawy są w tej chwili na warsztacie."

* * *

Tyle poważna, skupiająca ogół rolników pomorskich organizacja gospodarcza.

Jak w tym świetle wyglądają notatki prasowe alarmujące społeczeństwo z powodu rzekomego zwlekania rządu z pomocą?

Co najmniej dziwnie! Specjalnego zaś „posmaku" dodaje im fakt, **że puszczono je w świat już— po szczęśliwym ukończeniu akcji siewnej.**

Być może, że przyczyną tej fałszywej wiadomości nie jest zła wola, lecz jakieś nieporozumienie. Ten wypadek jednak powinien być przestrogą dla tych, którzy, kierowani wyłącznie chęcią „przypinania łatki" rządowi, puszczają w świat każdą „informację" bez sprawdzenia stanu faktycznego. Tego rodzaju „wiadomości" kompromitują ich szerzycieli, a co gorsze: są wodą na młyn dla czynników, pragnących kopać przepaść między Pomorzem a resztą Polski.

gą właściwą: — nie zabezpieczono morza Śródziemnego p r z e c i w Włochom, ale w s p ó l n i e z Włochami. Inaczej sobie co prawda tę rzecz wyobrażał komisarz Litwinow i w innym kierunku usiłował orientować swych przyjaciół francuskich. Wielka Brytania wzięła jednak ster bardzo zdecydowanie w swoje ręce: — nadała trudnej sprawie charakter rozstrzygnięcia koncyliacyjnego w stosunku do Włoch i... Francja poszła za nią.

Ten sam charakter pojednawczy, a nie ultimatywny, mają obecnie prowadzone rozmowy o wycofanie ochotników włoskich z Hiszpanii. Bardzo być może nawet, że na tle rokowań o tę sprawę, znajdzie się na stole obrad cały kompleks zagadnień innych, szerszych, bardziej doniosłych, od których uregulowania zależy zmiana atmosfery wojennej w Europie zachodniej. Wysiłek pokojowy dyplomacji brytyjskiej i francuskiej trwa więc nadal. Zaostrzające sytuację genewskie sugestie nie wpłynęły na postawę mocarstw.

Ostrzej wypada ustosunkowanie się mocarstw do Japonii. Ostatnie oświadczenie prezydenta Roosevelta utwierdzi w pozycjach zwolenników „mocnego tonu" w stosunku do Japonii. Jeżeli dojdzie do zebrania się konferencji 9-ciu mocarstw, zainteresowanych bezpośrednio na Dalekim Wschodzie — mogą nastąpić wypadki interesujące.

Możliwości gospodarcze Bydgoszczy a Gdynia

Bydgoszcz dostosowuje się do wielkich potrzeb chwili - Współpraca finansowa obu miast - Z rozwojem Gdyni rośnie znaczenie gospodarcze Bydgoszczy

II

Niejednokrotnie wyrażane wątpliwość, czy Bydgoszcz zdolna jest do wielkich zadań gospodarczych, czy potrafi stuprocentowo odegrać rolę, do jakiej życie gospodarcze ją powołało.

Stwierdzić trzeba, że wątpliwości te są pozbawione podstaw.

Wystarczy rzucić okiem na ostatnie inwestycje, poczynione przez Bydgoszcz by się przekonać, że miasto to niejako samorzutnie dostosowuje się do wielkich potrzeb chwili.

Podnieść i to należy, że Bydgoszcz jest znanym ośrodkiem życia handlowego, posiadającym kadry wyszkolonego i zdolnego do podjęcia akcji ekspansywnej kupiectwa.

Dla Gdyni ta okoliczność posiada znaczenie zasadnicze.

Jeśli wreszcie chodzi o inne tereny współpracy tych dwóch miast, to poza dziedzinami, o których wyżej wspomniałem, przytoczyć należy jeszcze jedną dziedzinę rozwijającej się już współpracy a mianowicie współpracę finansową.

Wchodzą tu w rachubę Komunalne Kasy Oszczędności obu miast, które dążą do najściślejszego porozumienia.

Komunalna Kasa miasta Bydgoszczy posiada znaczną ilość wkładów, które mogą znakomicie upłynnić obrót gotówkowy naszego portu. Dla zobrazowania możliwości finansowych, jakie istnieją przed kapitałem bydgoskim w Gdyni wystarczy powołać fakt że Komunalna Kasa Oszczędności miasta Gdyni obraca swą gotówkę blisko 50 razy w ciągu roku kalendarzowego.

Te wspólne interesy obu miast były już przedmiotem różnych konferencyj.

Zdaje się, że w kołach gospodarczych Gdyni nie bez słuszności mówi się szeroko i wielką przywiązuje się wagę do współpracy finansowej z Bydgoszczą.

Przy tym wypada podkreślić jedną ważną, choć nie gospodarczej natury okoliczność: do twórczej współpracy stanął ogół społeczeństwa gdyńskiego i bydgoskiego, pionierzy życia gospodarczego oraz wszyscy jego organizatorzy w sposób zgodny, harmonijny i entuzjastyczny.

To ma również swoje praktyczne znaczenie.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że współpraca ta, oparta o zdrową i racjonalną politykę gospodarczą, doprowadzi do wielkich osiągnięń na polu życia gospodarczego Pomorza a przez nie i całego kraju.

Możliwości gospodarcze Bydgoszczy wzrastają ze wzrostem portu gdyńskiego, i są od niego ściśle uzależnione.

Jej czynniki gospodarcze winny czuwać nad tym, by te możliwości zostały w sposób jak najbardziej całkowity i racjonalny, a więc z korzyścią dla całego kraju wyzyskane.

Mgr. K.



NA EKRANIE TYGODNIA

Na zachodzie bez zmian...

A równak były zmiany w czasie wizyty Mussoliniego w Niemczech.

Na zmiany bowiem Hitler, to Mussolini mówili o pokoju. Według najdokładniejszego stenogramu z przemówienia Fuehrera miał się on nawet wyrazić: Si vis.. ducem para bellum. W przekładzie dowolnym to brzmi: Jeśli chcesz mieć Włochy za przyjaciela, gotuj wojnę.

I wojna rzeczywiście wisi na włosku po włoskiej wizycie włoskiego Fuehrera w Germanii.

My się tam nie mamy powodu czym przejmować, ani martwić. Niech się koń turbuje, bo ma duży łeb. My jeno róbmy swoje, „co każe duch Boży" a całość i bezpieczeństwo nasze samo się złoży". A duch Boży powiedział według słów Reja:

„Kazał Pan suknię sprzedać i miecz kupić."

„Ojczyzny swojej miłej nie daj sobie złupić".

To była pierwsza propaganda FON-u.

Zresztą o złupieniu nie ma mowy, bo mocno siedzimy w siodle. Ale koń pokoju jest narowisty, więc trzymajmy się mocno. Zresztą z Niemcami jak i Włochami łączą nas skorygowane stosunki, tak dalece kurtuazyjne i uczuciowe, że np. teraz po wizycie włoskiej w Niemczech, odważę się wyrazić swe uznanie. obydwu znamienitym mężom stanu.

Te przemówienia! Toć to był festival włosko-niemieckiego oratorstwa. Rozumie się, że Festival, bo Hitler mówił — fest, a Mussolini — wal. Kogo? Chyba wiemy. Gdy skończył godzinną mowę Goebbels, półtoragodzinne przemówienie wygłosił kanclerz, zaczem dwugodzinną orację trzymał Mussolini. Opowiadają, że podczas przemówienia Mussoliniego chwilami tak było gorąco, że się Niemcy chłodzili włoskimi lodami.

Bo cóż za szalona praca i sztuka takie przemówienia. Na temat jednego słowa „pokój" powiedzieć setki tysięcy wyrazów i ani razu nie potknąć się o słowo wojna, choć się ją miało na myśli.

Cyceron, Demostenes, Kiepura, to żałosne jąkały wobec współczesnych dyplomatów.

Osobliwie podziwiam Kanclerza Hitlera. Po wyjeździe gościa włoskiego mówił znów godzinę na dożynkach w Bawarii.

Na dożynkach tych zastanawiano się jak by to w przyszłości urządzić żniwa w koloniach, a przed tym dorżnąć Sowiety, które się już same zresztą dokładnie dorzynają.

Czyż wobec tego wszystkiego można mówić, że na Zachodzie bez zmian? Nie, są zmiany!

Świetnie to ujął niemiecki satyryk, popularny komik monachijski Weiss w ten sposób:

„Dawniej w Niemczech było nam dobrze, teraz jest lepiej, ale byłoby jeszcze lepiej, gdyby było nam dobrze".

Był to najdroższy dowcip, jaki znają notowania światowej giełdy satyrycznej.

Kosztował Weissa okrągłe sześć tygodni okrąglaka.

* * *

A przecież Mussolini jest lepszym kupcem od Hitlera. Przywiózł Kanclerzowi tytuł kaprala, a wywiózł pomimo restrykcyj dewizowych, order orła faszerowany gęsto brylantami na kanwie szczerego złota, którego głodne Niemcy mają tak mało.

Kaprala, — nawet nie sierżanta sztabowego. Dobrze jeszcze, że nie frajtra, starszego strzelca, bo te chytre Włochy i to potrafią. Przypomina się mi nie wiem dlaczego wizyta Amannulacha w Polsce, który nawet socjałom rozdawał czerwone płaszcze, symbol tytułu książęcego. Aleć zawsze nie kaprala, choć to chytry był semita. Co Ammanulach wywiózł z Polski nie pomnę. Zostawmy go jednak w pokoju i całą politykę zagraniczną.

Pomówmy nieco o naszych krajowych Abisyńczykach. Na wyższych uczelniach mamy już ghetto żydowskie, inaczej żydzi będą siedzieli po osobnie, zdala od Polaków, a jeszcze inaczej mówiąc — dokonaliśmy bez pomocy Ligi Narodów podziału polskiej Palestyny.

Dobrze się stało, bo z żydami mamy wiecznie kłopot, nawet zagranicą. Czytam właśnie, że w Paryżu kilku szmajgełesów, pochodzących z Polski, ograbiło sklep jubilerski i prasa francuska pisze o bandytach i złodziejach polskich.

Maluczko, a doczekamy się wiadomości, że wojnę z Arabami prowadzą nie Żydzi, a Rzeczpospolita Polska i wroga propaganda będzie po całym świecie trąbiła na temat polskiej agresji. Boć przecież żydowiny wszędzie poza granicami Polski podają się za Polaków. W Polsce natomiast Polakami być nie chcą. Cóż za semicka logika. Jakiż perfidny brak konsekwencji.

Teraz z innej beczki. Narzeka się, że w Polsce bez pleców nic nie można zrobić, że się nie dostanie posady. Fałsz. Zresztą protekcja jest tak starą jak sama ludzkość. Posadę można dostać nie tylko mając plecy, ale i... nogi. Pewna nauczycielka z Jarosławia, sześć lat gnębiona bezrobociem, postanowiła udać się pieszo do lwowskiego kuratorium, ażeby osobiście poprosić o pracę. Szła cały tydzień. Władze kuratorskie, rozczulone przeżyciami biednej nauczycielki, nie tylko dały jej posadę, ale i pieniądze na powrotną podróż, z czego nauka: że przy otrzymaniu posady wartość mają: i plecy i pięść, i nogi, jedynie jeszcze... głowa jest na kwalifikacyjnym indeksie.

L. S.

Kronika polityczna

PRZYJĘCIA NA ZAMKU

P. Prezydent RP. przyjął wiceministra spraw wojskowych gen. Litwinowicza.

P Prezydent RP. przyjął na łącznej audiencji delegację Unii Związku Obrończyń Ojczyzny, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Samopomocy Społecznej Kobiet i Klubu kobiet radnych.

W RADZIE MINISTRÓW

Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj Składkowski przyjął delegację grupy posłów ukraińskich z Wołynia, w osobach posła Sergiusza Tymoszenki i posła Stefana Skrypnyka.

AMBASADOROWIE U MIN. BECKA

Dnia 6 bm. minister spraw zagranicznych J. Beck przyjął ambasadora Rzeszy Niemieckiej, p. von Moltke, a następnie ambasadora Francji p. Noela i p. de Bressy, pierwszego radcę ambasady francuskiej w Warszawie, który przybył z pożegnalną wizytą.

PUŁK. GNOIŃSKI URZĘDUJE

Po 16-dniowym urlopie wypoczynkowym powrócił do Warszawy i objął urzędowanie dyrektor Funduszu Pracy, płk. Michał Gnoiński.

POWRÓT POSŁA GRECKIEGO

Poseł Grecji w Warszawie p. Collas powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Szang-ho — Chińczyk jest dobry!

Kilka słów o alfabecie chińskim

Wojna, skierowuje uwagę ogółu na „państwo środka", na jego ludność i jej cechy charakterystyczne. Otóż jak wiadomo, jedną z właściwości wyodrębniających państwa Dalekiego Wschodu od reszty świata jest alfabet chiński, t. zw. pismo ideograficzne.



Podczas gdy w Europie, czy Ameryce pismo opiera się na fonetyce, stara się dać graficzny znak danego dźwięku mowy — w Chinach mamy tylko symbole całych słów czy pojęć. Jest to zatem pisownia „wizualna". Chińczyk chwyta optycznie sens słowa pisanego, kojarząc obraz jaki przedstawia znak pisarski — z jego znaczeniem.

Tak np. dwa drzewa, oznaczają las, żądło symbolizuje pszczołę, prawie kwadratowy dysk — słońce, wieprz siedzący na dachu wyraża zagrodę, śnieg oznaczają Chińczycy jako „deszcz", który można zbierać „ręką" — wymaga to rysunku złożonego z deszczu i ręki! Jak widzimy, nie brak tu skomplikowanych symboli czy alegoryj.

Człowiek wsparty o drzewo oznacza odpoczynek, urlop, spokój lub wogóle pokój. Znak ryby nie tylko rybę, lecz oznaczać może rzekę, morze, rybaków lub okręty, zależy tylko w jakiej on znajduje się kombinacji.

Charakterystyczny tu jest przy tym podział znaków na rzędy i klasy i według których układane są słowniki, niezbędne do odczytywania zawiłych czasem tekstów. W załączonej ilustracji — wykonanej na sposób europejski gdyż pismo chińskie biegnie od góry do dołu, widzimy szereg znaków oznaczających tytuł urzędowy poczty państwa mandżurskiego.

Chińczycy, obojętnie z której prowincji — jakkolwiek mowa Chińczyków północy i południa różni się od siebie tak dalece jak np. w Europie polski i chorwacki albo niemiecki i duński — do symboli tych są przyzwyczajeni i odczytywanie ich nie sprawia im trudności. Co więcej, symbole te są zrozumiałe również dla Japończyków lub mieszkańców Chin, posługujących się odmiennym dialektem. Skutkiem tego dochodzimy do paradoksalnej sytuacji, że ten sam tekst może być jasny dla przedstawicieli różnych grup językowych, którzy nie potrafiliby się ze sobą porozumieć ustnie!

Można sobie wyobrazić, jaką trudność sprawia tego rodzaju pisownia w typografii. Ale na Wschodzie posiadają maszyny drukarskie zaopatrzone w 2700 znaków „literowych"! Oczywiście znaków tych przybywa ciągle — w miarę powstawania nowych nazw. A jednak tradycja jest tradycją. Stary system graficzny zachowano tu od wieków, pomimo że Chińczyk pisząc się jednakowo wymawia się różnobrzmiennie: Czung szungo, szang albo po prostu czen.

Uśmiechnij się



— Ta doniczka spadła w tej chwili na moją głowę.

— O — bardzo dziękuję, że przyniósł ją pan osobiście... bo chciałam właśnie posłać po nią dzieci

GAŻA AKTORA

Dyrektor teatru do świeżo zaangażowanego aktora:

— Za występ dam panu niewiele, to prawda, ale w akcie drugim podają na stół porcję makaronu. Ten makaron możesz pan zjeść.

KOLEGA BIUROWY

— Co to za elegancki starszy pan, któremu się kłaniałeś!

— To mój kolega biurowy. On podpisuje listy, które ja noszę na pocztę...

OFIARA TATUSIA

— Mamusiu, czy aniołki noszą spodnie!

— Skąd ci przychodzi do głowy takie pytanie!

— A bo jakżeśmy byli z tatusiem na odpuście, to tatuś rzucił do puszki dwa guziki od spodni....

DROGA DO NIEBA

Jakiś jegomość przechodzi przez jezdnię zapatrzony w niebo.

— Panie ładny, — woła kierowca przejeżdżającego auta, — jeżeli pan nie będzie patrzał tam, gdzie pan idzie, to pójdzie pan tam, gdzie pan patrzy!...



Niespodzianka z powietrza.

ŚWIAT KOBIECY

Kapelusze jesienne

Modny kapelusz jesienny jest w tym sezonie kwestią ogromnej wagi to też weszliśmy w erę całkowitego panowania modystki i to nie bylejakiej. Odrazu można poznać z jakiego magazynu pochodzi kapelusz. O szablonach półfabrycznych nie ma w tym sezonie mowy. Każdy kapelusz to małe arcydzieło. Można oszczędzać na wszystkim, byle nie na kapeluszu. Obok piętrzących się na głowach fezów i turbanów, spotykamy zmodyfikowane berety o wydłużanych do przodu rondach i zadartych tyłach. Każdy kapelusz podwyższa sterczące do góry skrzydełko z piór kogucich, czaplich, strusich, czasami z paradyzów, a niekiedy po prostu z filcu.

Modne są kapelusze wszystkich rozmiarów: duże, małe, średnie. Duże kapelusze na wieczór to nowy wyraz elegancji. To nic, że ta „elegancja" mija się ze zdrowym rozsądkiem, i że Pani musi walczyć z jesiennymi wiatrami, które nic o nowej modzie wiedzieć nie chcą i uprzykrzają każdą eskapadę wieczorową. Do średnich zaliczają się tyrolskie kapelusze, berety i owe powyginane dziwolągi, stwarzające nowe i niebywałe formy geometryczne. Do małych należą wszystkie wyżej wymienione fezy i turbany, ułożone z kolorowych pasów w spirale, świecące ślimaki, stożki itp.

Modny kapelusz ma główkę w kształcie ściętego stożka, przy czym linia ścięcia jest nierówna i podkreślona. Niekiedy tego kształtu stożek, przybrany czaplim piórem, to cały kapelusz. Czasami stanowi on jedynie główkę kapelusza o podgiętym rondzie. Tak czy inaczej, całe czoło i jeden brzeg fryzury pozostaje odsłonięty. Niekiedy kapelusz ma kształt obciętej kolumienki, przybranej pomponem z lisiego ogona. Obok filcu matowego i welurowego spotykamy kapelusze z antylopy, do sportu nosi się kapelusze z jaszczurki, na późniejszą jesień i zimę magazyny przygotowują modele futrzane: bagdady i brajtszwance traktowane są narówni z filcem.

Do najefektowniejszych i najprostszych zarazem modeli tegorocznych należy cylinder z płaskiego futerka o lekko zagiętych do góry bokach. Tak samo, jak nosi się suknie kombinowane z dwóch rodzai materiałów, kapelusze bywają również łączone, a więc: filc z welurem, antylopa z bagdadem aksamit z filcem i inne kombinacje. Kolory na kapeluszach obowiązują te same, co na sukniach i okryciach.

Ręce pięknej pani

Jest niezaprzeczoną prawdą, że ręce tak samo jak oczy, usta i cała twarz mają swoją właściwą wymowę. Starannie pielęgnowane ręce świadczą o kulturze — kształtne ręce świadczą o rasie. I nie do pomyślenia jest by w czasach, kiedy do dyspozycji swej mamy w gospodarstwie domowym wszelkie ułatwienia w postaci różnych przyrządów zastępujących pracę rąk, w czasach, kiedy od kołyski wpaja się dzieciom zasady higieny i czystości można było spotkać panią z zaniedbanymi rękoma. A jednak zdarza się dość często, że ładnie i gustownie ubrana pani chowa w eleganckiej rękawiczce wcale nieelegancko utrzymane i mocno zaniedbane rączki. Naprawdę to się zdarza. I zdarza się również, że pani właśnie w tym momencie zostaje wciągnięta do cukierni lub znajomych i wtedy... rączki na stół.

Jedno spojrzenie na te zaczerwienione, szorstkie ręce, na te zaniedbane paznokcie, których pani nie zdążyła przyprowadzić do porządku, wystarczy by zmącić dobre samopoczucie, by odebrać pewność siebie. Pani jest zgnębioną i przysięga sobie więcej czasu poświęcić rękom a naprawdę czasu na to wiele nie trzeba. Przede wszystkim należy sobie wziąć za zasadę, że o rękach myśli się nie tylko przed wyjściem z domu i przy jakichś niezwykle uroczystych okazjach, ale zawsze, codziennie. Sposób jest prosty i niezabierający dużo czasu, a dotyczy on przede wszystkim najważniejszej kwestii: **nie brudzenia i nie niszczenia rąk.**

To właśnie jest najważniejsze i to jest podstawą do stałego utrzymania rąk w pięknym stanie.

Pani powinna pamiętać, że łatwiej jest zniszczyć ręce niż potym w jednej chwili nadać im wygląd rąk pielęgnowanych i utrzymanych w pewnej kulturze. Zatem nie należy żadnych grubszych robót spełniać bez odpowiednich gumowych rękawiczek. Do dziś jeszcze panuje pewne lekceważące odnoszenie się do pracy spełnianej w rękawiczkach. Jest to pojęcie z przed wielu, wielu lat, z czasów tych pokoleń, które bały się tak samo wody jak i mydła. Dziś, gdy pojęcie o czystości tak niezmiernie się pogłębiło i gdy czystość tę w swoich domach utrzymują często same panie, trudno jest wymagać by kulturę domową opłacało się znów ceną swego wyglądu. Ale to istotnie zależy już od nas samych, by ręce nie mówiły o pracy którą wykonują, bo i poco!

Najwięcej szkody przynosi rękom ustawiczne moczenie ich w wodzie z sodą lub mydłem, niewycieranie w pośpiechu rąk do sucha, dotykanie różnych plamiących substancyj. Poza tym należy dbać by ręce nietylko były niezniszczone, lecz żeby były równiez i piękne. Nie używać więc nigdy do mycia rąk mydeł alkalicznych, gdyż wtedy skóra na rękach staje się cieńką, błyszczącą i bardzo wrażliwą na wpływy zewnętrzne. Po każdym umyciu powinno się dobrze dłonie osuszyć ręcznikiem i wetrzeć parę kropli doskonałej mieszanki z gliceryną, soku cytrynowego i wody różanej. Na noc ręce lekko masować, szczególnie palce, nacierać olejkiem migdałowym lub delikatnym kremem i sypiać w luźnych nicianych rękawiczkach.

O czym należy wiedzieć

Cytryna jako środek leczniczy

Cytryna znana jest wśród ludu, jako niezawodny środek leczniczy przeciw reumatyzmowi, a używa się w tym celu czystego soku cytrynowego. Rozpoczyna się leczenie zażywaniem soku z 1 do 2 cytryn na dzień, po czym znów stopniowo wraca się do jednej cytryny.

Niestety, nie każdy żołądek zniesie tyle kwasu, który wywołać może nieżyt żołądka. Co prawda po przeprowadzeniu takiego sposobu leczenia reumatyzm napewno ustąpi.

Przy bolących dziąsłach sok cytrynowy, dodawany do wody do płókania zębów, działa lecząco i uśmierza ból i zapalenie. Silny kaszel, pochodzący z zaziębienia, ustępuje szybko, gdy się małe kawałki cukru zanurza w soku cytrynowym i powoli rozpuszcza w ustach.

Przy niemiłym oddechu i zapachu z ust wkładać do ust plasterek cytryny, z której wyjęto pestki, posypanej miałkim cukrem. Potrzymać należy na języku przez 10 minut przy zamkniętych ustach.

Przy bólu gardła płókanie gardła sokiem cytrynowym i połykaniem soku cytrynowego z cukrem lub gorącej lemoniady bywa bardzo skuteczne.

Włókna cytryny, pozostałe po wyciśnięciu soku, znanym są środkiem upiększającym cerę nieczystą i popękane ręce. Pocierać co wieczór twarz i ręce sokiem, aby na skórze wysechł.

Nowszy sposób leczenia chorób nerwowych polega na kąpielach z cytryn. Kraje się 5 do 6 cytryn w cienkie plasterki i moczy przez dwie godziny w 10 litrach wody. Następnie zmieszać z ciepłą wodą kąpielową, w której chory ma się kąpać. Skutek polega na miłem uspokojeniu nerwów. Nie wolno jednak przy tej kąpieli używać mydła.

Rewia najnowszych modeli kapeluszy



Kiedy należy złuszczać naskórek

Szczególnie koniecznym staje się przeprowadzenie złuszczenia naskórka przy uporczywych wągrach, wrzodzikach i piegach. Należy ubić z bardzo dobrego mydła większą ilość pianki, którą się miesza z czystym drobnym białym piaskiem. Mieszaninę tę wciera się potem w odnośne miejsca skóry aż poczuje się ból. Wtedy zmywa się całe to miejsce ciepłą wodą i osusza szorstkim ręcznikiem. Następnie albo wciera się silnie w skórę jedną z niżej podanych maści, albo się ją smaruje grubo na przykrojoną maskę płócienną, którą się nakłada na odnośne miejsce. Maść: 5 części kwasu salicylowego, 10 części siarki i 85 części wazeliny.

Znacznie silniej działa następująca maść: 5 części kwasu salicylowego, 5 części rezorcyny, 10 części siarki i 80 części wazeliny.

Na drugi dzień maść zetrzeć i twarz umyć podanym poprzednio sposobem. Gdyby zabieg ten okazał działanie zbyt gwałtowne, a skóra stała się bardzo zaczerwieniona, należy mycie twarzy przeprowadzić łagodniej i zaraz po tem natłuścić skórę kremem.

Cały ten zabieg powtarza się co wieczór dopóty, aż nastąpi wydatne łuszczenie się naskórka.

Rady praktyczne

ODŚWIEŻANIE FOTOGRAFJI.

Na wyblakłe fotografie kładzie się bibułę nasiąkniętą rozcieńczonym roztworem wodnym chlorku rtęci (sublimatu). Obraz występuje wyraźnie i wygląda jak nowy. Trzeba tylko potem fotografię dobrze opłukać.

OCHRONA KAPELUSZY.

Przepocenia, względnie plamy od potu nie powstają, skoro się podłoży pod skórkę okrężną w kapeluszu długi pasek cynfolji (staniolu).

WYRÓB POTNIKÓW.

Potniki można sobie samemu wyrabiać, zwilżając odpowiednio skrojone kawałki batystu w wodnym roztworze octanu glinki i susząc je szybko. Zabieg i suszenie należy powtórzyć.



NAPISAŁ

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

(Ciąg dalszy).

Na molo

Po krótkiej chwili namysłu ruszamy do Sopot. Trzeba przecież zajrzeć i do „Staatlich konzessioniert Kasino Zoppot". Przed tym jednak odbywamy długą przechadzkę w głąb morza. Na oświetlonym molo pełno ludzi. Ciepła noc księżycowa zwabiła tu setki spacerowiczów.

Niewielkie fale srebrzą się i szumią dla każdego inaczej. Dla Niemców po niemiecku, dla nas — językiem Żeromskiego.

Jesteśmy już daleko od lądu. Po lewej stronie hen... świeci polska latarnia morska. To Hel i nasze wybrzeże.

Oparliśmy się o krawędź i w zadumie spoglądaliśmy długo w nieskończoność nocy przybranej w odświętną szatę niedzielnego miesiąca.

Morze...

Dla człowieka, który zawsze był „szczurem lądowym" (używając pogardliwego wyrażenia marynarzy) morze jest czymś niezwykłym. Łączy w sobie czar poezji, muzyki, mimo woli w pamięci wzrokowej odtwarzają się każdemu obrazy polskich marynistów widziane gdzieś u znajomych, na wystawach, w książkach.

Tu w Sopotach oprócz tych refleksyj, przychodzą jeszcze inne... historyczne i gospodarcze.

Niemcy stojąc tu na molo nazywają Traktat Wersalski „potwornym diktatem". Widok naszej latarni przyprawia ich o chwile głośnego oburzenia.

Nie liczą się wcale z tym, że ktoś ich może zrozumieć, i... odpowiedzieć.

Rozpętany hitleryzm gdański obrał sobie to miejsce za centrum uwag na temat: **„Polnisch — zur Zeit"**.

Towarzysz mój zaczyna się denerwować. Coraz głośniejsze uwagi na temat polskiego wybrzeża, wyprowadzają go z siebie.

— Spokojnie, przecież mamy pakt nieagresji!



Na ulicy reguluje ruch uśmiechnięty policjant w białych rękawiczkach.

— Dobrze, ale co ma wspólnego pakt nieagresji z wolnym miastem Gdańskiem?

Była to tak skomplikowana odpowiedź, że nie znalazłem na nią żadnego wartościowego kontrargumentu, mającego na celu przywrócenie równowagi mego towarzysza.

Sąsiedzi nasi zrozumieli, że się zagalopowali nieco w swoich wywodach. Do uszu naszych doszedł zgryźliwy głos:

— Polen... Polen...

Towarzysz mój dopatrzył się w głosie pewnej ironii. Bez chwili namysłu podszedł do jurnego gdańszczanina i rzekł prosto z mostu:

— Polen?... Co Polen?... Powiedz pan jeszcze jedno słowo, to tak dam w szczękę, że się obudzisz w towarzystwie morskich rekinów. Verfluchter Donnerwetter.

Uff... gorąco!...

Spojrzałem na naszą latarnię. Łypała do mnie wesołym okiem, zdawało mi się, że zachęca mię do...

Niemcy odeszli. Towarzysz mój nie chciał odegrać roli zaperzonego koguta, a perspektywa noclegu w komisariacie i coraz większy chłód wiejący od morza, uspokoiły go do reszty.

Spisują z nas cały rodowód, adres, a może nawet i rysopis?

To w razie samobójstwa, lub jakiegoś nieszczęśliwego wypadku.

A no... molo jest niedaleko.

— Hallo! Patrz!

— Co?

— Nasi znajomi z Tczewa!

— Rzeczywiście!



Ruch no Motławie. W głębi słynne gdańskie śpichlerze.

Wracamy.

Jeszcze raz obejmujemy pieściwym spojrzeniem nasze wybrzeże, spoglądamy w cyklopowe mrugające oko latarni.

Za nami zostawało morze, przed nami długa noc pełna niezwykłych zdarzeń i wrażeń.

W jaskini gry

Ogarnęło nas ciepło kasyna. Tłok jak na jarmarku. Tu króluje język polski. Stoliki oblężone. Nawet żydzi byle z forsą, są tu mile widziani.

Stajemy i my przed kontuarem biura.

Spoceni, miny skupione, włos rozwichrzony, pochłonięci grą, wpatrzeni w ruletę i grabki krupiera, nie zauważyli naszej obecności.

Przegrywali.

Przysuwamy się bliżej.

Wszyscy mówią po polsku. Gdyby jakiś cudzoziemiec spędził swój pobyt w Sopotach (w „Kasynie", w „Kakadu" czy „Indrze") nie uwierzyłby, że w wolnym obszarze Gdańska są hitlerowcy i wogóle Niemcy.

Tutaj płyną polskie złotówki strumieniem. Tutaj rodzą się najgenialniejsze pomysły przemycania gotówki.

W oponach samochodowych, w skarpetkach, w kopertach zegarków, w podszewce kapelusza.

Sto złotych, to tylko jeden niewielki papierek. Da się on wsunąć bezbronnie w sztywny kołnierzyk, lub — w cygarniczkę.

Milion pomysłów, byle tylko zasiąść do zielonego, ponumerowanego stolika.

Wychodzimy. Na pamiątkę zabieram kartę wstępu i wspomnienie o polskich ofiarach hazardu.

W drzwiach głównego hallu spotykamy znowu rodaków z Tczewa.

— No i?... — mówi jeden.

— Przerżnąłem wszystko!

— I co?...

— Na bilet chyba masz?

— Starczy...

— Zły jestem jak cholera!

— ...?

— Dopiero po pierwszym... Nie prędko będę mógł wrócić do Gdańska. Przepisowe pięćset złotych diabli wzięli.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kurator Okr. Szkolnego Pomorsk. dr. Ryniewicz przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej P. R.



W dniu 6 bm. Kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego p. dr. Antoni Ryniewicz wygłosił przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej PR. w związku z Tygodniem Szkoły Powszechnej przemówienie, które zamieściliśmy we wczorajszym numerze.

W trosce o zdrowie świata pracy

Doniosłe rozporządzenie Rady Ministrów rozszerzające listę chorób zawodowych

Na odcinku higieny pracy mamy olbrzymie braki. Tym brakom i niedociągnięciom chce zapobiec ostatnio uchwalone przez Radę Ministrów rozporządzenie o rozszerzeniu listy chorób zawodowych, objętych ubezpieczeniem od wypadków.

Uchwalone rozporządzenie jest jednym z takich kroków wyrównawczych w stosunku do tych państw, które uznały już od dawna szereg chorób zawodowych, jako podpadających pod ubezpieczenie od wypadków.

W wielu bowiem przemysłach i fabrykach istnieje cały szereg czynników, wpływających rujnująco na zdrowie robotnika. Działanie ich powoduje niejednokrotnie poważne zmiany w organiźmie, sprowadzające częściową lub całkowitą niezdolność do pracy, a nawet i śmierć. Wpływ tu ma z jednej strony sama technika produkcji, która wymaga stosowania szeregu silnych trucizn, jak ołów, rtęć, arsen, siarczek węgla, benzol itd., z drugiej strony jednak niebezpieczeństwo powstaje nieraz nie z powodów technicznych, ale z niedbalstwa przemysłowca, który nie zwraca uwagi na odpowiednie zabezpieczenie robotnika od szkodliwych warunków pracy. Istnieje bowiem wiele możliwości techniczych takiego zorganizowania pracy, aby trujące gazy, pary i pyły były pochłaniane w miejscu ich powstawania i nie przedostawały się do organizmu robotnika, istnieje też mnóstwo urządzeń ochronnych indywidualnych, jak maski, okulary, ubrania robocze, działających również skutecznie Na zmniejszenie niebezpieczeństwa zachorowania wpływają też ogólne warunki higieniczne pracy, jak: czystość, dobre urządzenie umywalni, łaźni, szatni itd. Oczywiście są to wszystko instalacje kosztowne, przed którymi przemysł się broni, nie licząc się nieraz ze zdrowiem i życiem robotnika.

Naturalnie robotnik, który cierpi na chorobę zawodową, spowodowaną złymi warunkami pracy, ma prawo do leczenia w ubezpieczalni społecznej tak samo, jak i robotnik, który zapadł na zwykłą chorobę, ale to prawo leczenia jest ograniczone co do terminu, ponadto zaś ubezpieczenie chorobowe nie może wypłacać zasiłków temu robotnikowi, który wyleczyć się już nie może, a stracił zdolność do pracy.

W tym miejscu zaczyna właśnie działać ubezpieczenie od wypadków, które przewiduje nie tylko leczenie, ale i wypłaty rent. Zagranicą już od dawna szereg chorób zawodowych zostało zrównanych z wypadkami przy pracy i podpada pod to ubezpieczenie. Tak np. w Niemczech pod ubezpieczenie chorobowe podpada 29 chorób zawodowych.

U nas lista ta obejmowała dotychczas zaledwie 3 choroby, a mianowicie: zatrucia ołowiem, rtęcią, oraz zakażenie wąglikiem. Nowe rozporządzenie Rady Ministrów rozszerza tę listę o nowe 8 chorób: 1) zachorowania na pylicę krzemową (przy obróbce kamieni, szlifowaniu itd), zatrucia 2) fosforem 3) arsenem, 4) siarczkiem węgla, 5) benzolem, 6) chloropochodnymi węglowodorów, 7) zmiany chorobowe, wywołane działaniem promieni Roentgena, radem itp., 8) zachorowania skórne, wywołane smołą, pakiem itp. Te 8 punktów obejmuje faktycznie cały szereg chorób spowodowanych najrozmaitszymi przyczynami.

W ten sposób więc nowe rozporządzenie wpłynie z pewnośsią na polepszenie stanu higienicznego wielu zakładów pracy.

Na fali plotek politycznych

NOWE STRONNICTWO NIE PRZYJMIE NAZWY „KATOLICKIE"

WARSZAWA. (ag). Z kół dobrze poinformowanych komunikują, że nowe Stronnictwo, które powstanie z Chrześcijańskiej Demokracji oraz N. P. R., nie przyjmie wbrew kolportowanym wiadomościom, nazwy „katolickie". Nazwa do tej pory nie jest definitywnie ustaloną, jedno tylko jest ustalone, że będzie ona odmienną od dotychczasowych nazw obu Stronnictw.

CZY NIEPOROZUMIENIA w „SIEWIE"?

WARSZAWA. (ag). W związku z artykułem jaki pojawił się w „Przodowniku Wiejskim" w organie, w którym pisują czołowi działacze Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew", atakującym Związek Młodej Wsi, miało dojść do pewnych nieporozumień w „Siewie". Grupa członków „Siewu" sprzeciwia się tego rodzaju akcji, uważając, że utrudnia ona konsolidację organizacyj młodzieżowych na platformie zasadniczych wytycznych, wysuniętych przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

STRONNICTWO LUDOWE DO IGNACEGO PADEREWSKIEGO

KRAKÓW. (ag). Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego na Małopolskę i Śląsk wystosował pismo do Ignacego Paderewskiego, podpisane przez prezesów i członków zarządu, z podziękowaniem za ostatnią jego enuncjację.

NOWE STRONNICTWO NIE POWSTAJE DROGĄ ROZŁAMÓW WŚRÓD STRONNICTW OPOZYCYJNYCH

WARSZAWA. (ag). Z kół zaawansowanych w montowaniu nowego stronnictwa z N. P. R. i Chrześc. Dem. informują, że wszelkie pogłoski, jakoby nowe stronnictwo zmierzało do jakichkolwiek rozłamów osłabiających stronnictwa opozycyjne są pozbawione wszelkich podstaw. Nie wyklucza się jednak tej możliwości, że szereg osób, które ostatnio stały z dala od czynnej polityki, zwłaszcza po licznych zmianach konfiguracyjnych stronnictw, obecnie przystąpią do czynnej akcji w nowym stronnictwie.

PAŹDZIERNIK 9-10 Sobota-Niedziela

KALENDARZYK.
Sobota 9. 10. — Dionizego
Niedziela 10. 10. — Franciszka
Poniedziałek 11. 10. — Emiliana

Z miasta

— **Opieka Rodzicielska przy Szkole Powszechnej** im. ks. bisk Bandurskiego w Bydgoszczy urządza w sobotę 9 bm. zabawę taneczną w salach Sokolni przy ul. Toruńskiej. Początek o godz. 20. Szan. członków i gości zaprasza zarząd.

— **Walne Zgromadzenie Polskiego Białego Krzyża** odbedzie się w poniedziałek, dn. 18 bm. o godz. 18.30 w salach Kasyna Oficerskiego pułku „Dzieci Bydgoskich" przy ul. Marszałka Focha 27. O jak najliczniejszy udział członków uprasza Zarząd.

— **Kurs gotowania obiadów jarskich (10 lekcyj)** rozpoczyna średnia Szkoła Zawodowa Żeńska w dniu 13 października br. o godz. 18. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły przy ul. Konarskiego 5 codziennie od godz. 10—12 i od 17—18.

— **Uwaga komendanci domów OPLG. Rejonu 2.** Koło Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Komendantów Domów O. P. L. G. rejonu 2 podaje do wiadomości, że w piątek, dnia 15 października br. o godz. 19-tej w Ratuszu w sali rady miejskiej przy ul. Jezuickiej 1 odbędzie się zebranie komendantów OPLG. Domów rejonu 2 na które zaprasza się wszystkich komendantów.

— **„Zarząd Aeroklubu Bydgoskiego** prosi członków i sympatyków (ze względu na bliski termin walnego zebrania) o zwrot nadesłanych deklaracyj. Wypełnione deklaracje należy kierować do sekretariatu Aeroklubu Bydgoskiego ul. M. Focha nr. 28 m. 4. we wtorki i czwartki godz. od 18—20. Przyjmuje je także w godzinach urzędowych kasjer Banku Gospodarstwa Krajowego, u którego można równocześnie wpłacać składki.

Aeroklub Bydgoski prosi wszystkich, posiadających licencje pilota turystycznego, o podanie nazwisk i adresów.

— **Stowarzyszenie Absolwentów Liceum Handlowego** w Bydgoszczy zawiadamia, iż od dnia 13 października rb. odbywać się będą co środę o godz. 19-tej zebrania towarzyskie w gmachu liceum handlowego przy ul. Królowej Jadwigi 25. Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

— **Złodzieje skradli 3 konie.** Na szkodę p. Mieczkowskiego Edwarda zam. w Srebrnogórze, w pow. żnińskim skradziono 3 konie.

Sprawcy dokonali kradzieży w nocy. Władze śledcze są już na ich tropie.

Kronika policyjna

— **Zginęła biżuteria.** P. Klementyna Kaczmarek (ul. Ścieżka 2) zgłosiła kradzież zegarka męskiego srebrnego bransoletkowego i 42 zł. gotówki, ogólnej wartości 222 zł. z torebki na pl. Kochanowskiego przez nieznanego sprawcę, któremu dała torebkę do trzymania.

— **Kradzież garderoby.** P. Jan Wenda (Sielanka 2) zgłosił w policji kradzież garderoby męskiej i damskiej ze strychu zamkniętego wartości 249 zł.

— **Znowu giną rowery.** Za kradzież roweru na szkodę p. Stanisława Włodarskiego (Lelewela nr. 16) został przytrzymany i osadzony w areszcie niej. Czesław K. (zam. przy ul. Lwowskiej 1). Również został przytrzymany i osadzony w areszcie p. Jan, restaurator (ul. Gdańska 95) za opilstwo i awantury.

P. Zachmielewskiemu Konradowi (Kujawska 11) skradziono rower męski (półbalonówka) wartości 70 zł., który pozostawił bez dozoru przed składem kolonialnym na ul. Polnej. Na szkodę robotnicy p. Gertrudy Holweg zam. w Zielonce pow bydg. skradł nieznany sprawca rower damski wartości 90 zł., pozostawiony na chwilę przed restauracją p. Eichstädta.

Dzień w Bydgoszczy

Podziękowanie p. starosty Suskiego dla społeczeństwa bydgoskiego i organizacyj

Bydgoszcz czci i kocha żołnierza polskiego!

Podczas tegorocznych ćwiczeń międzydywizyjnych, przeprowadzonych na terenie województwa poznańskiego, władze wojskowe stwierdziły ofiarną i skuteczną współpracę władz administracyjnych i samorządowych oraz organizacyj społecznych z wojskiem.

Również ustosunkowanie się do wojska całej ludności było nadzwyczaj życzliwe i przychylne, czego widomym wyrazem było zachowanie się jej przy przemarszach przez miejscowości, podczas postojów i nadzwyczaj serdeczne przyjęcie na kwaterach.

Za ten serdeczny stosunek współpracy, jaki wytworzył się między społeczeństwem a Armią, Pan Minister Spraw Wojskowych złożył na ręce Pana Wojewody Poznańskiego serdeczne podziękowanie i polecił przekazać je Społeczeństwu.

Wykonując powyższe, dziękuję całemu Społeczeństwu bydgoskiemu i wszystkim Organizacjom Społecznym za włożoną pracę i poniesione trudy i ofiary, oraz za piękną postawę, jaką wobec Armii Polskiej, goszczącej w powiecie wykazały.

Wyrażam przekonanie, iż ten serdeczny stosunek i cześć jaką Społeczeństwo żywi dla Żołnierza Polskiego, jest gwarancją spoistości Narodu oraz potęgi i wielkości Państwa.

Starosta Grodzki
(—) Julian Suski

— **Nocny dyżur aptek.** Dyżur pełnią od dnia 4—10 bm. Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 39. tel. 3682 i apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, tel. nr. 3098.

— **Dyżurnym lekarzem kolejowym** jest w niedzielę, dnia 10 bm. p. dr. Kube ul. Gdańska 36 tel. 18-40.

Z Teatru Miejskiego

Dziś w sobotę premiera niezmiernie melodyjnej i arcywesołej operetki E. Kalmana „Księżna Czardaszka". w której zaprezentuje się po raz pierwszy naszej publiczności świetna śpiewaczka scen warszawskich p. Irena Carnero, oraz pierwszy tenor operetkowy p. Marian Wawrzkowicz.

W niedzielę wieczorem po raz drugi „Księżna Czardaszka", po południu zaś kapitalny „Jan" z p. Jabłonowską i Kierczyńskim w rolach głównych. Ceny miejsc zniżone.

W niedzielę o godz. 12.30 odbędzie się w Teatrze Miejskim z okazji „Tygodnia Miłosierdzia" Poranek Charytatywny z inicjatywy kierownictwa „Caritasu". Program obejmuje słowo wstępne p. Radcy Mencla, poza tem udział biorą pp.: Białasikówna (deklamacja), prof. Góralczyk (referat), Koło śpiewacze „Hasło". pp.: Carnero i Wańska artystki Teatru Miejskiego — (śpiew). Bilety wcześniej nabywać można w biurze „Caritasu" przy ul. Gdańskiej 30.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Zaginiony horyzont" i nadpr.
ADRIA: „Burgtheater" i nadprogram.
BAŁTYK: „Północ woła" i „Jadzia".
KRISTAL: „Znachor" polski film i tyg. Pata
MARYSIEŃKA: „Pasażerka na gapę" z Shirley Temple oraz nadprogram.
REWIA: „Generał Sutter" i „Skamieniały las".

770.000 zł pożyczki zaciąga Bydgoszcz na inwestycje

Z czwartkowego posiedzenia Rady Miejskiej — Pożyczka uchwalona — Podatek od nieruchomości — Dar 1000 złotowy dla wdowy po Drzymale

Pod przewodnictwem prezydenta Barciszewskiego odbyło się w ratuszu zebranie. Bez dłuższej dyskusji i jednomyślnie uchwalono zaciągnięcie pożyczki na cele inwestycyjne, a mianowicie 500.000 zł. z Banku Gospodarstwa Krajowego, 250.000 zł. w Komunalnym Banku Kredytowym i 20.000 zł. w Towarzystwie Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Znamienne były oświadczenia prez. miasta, który szeroko omówił niektóre sprawy związane z zamknięciem budżetowym za kończący się rok.

Prezydent zwrócił uwagę, że w roku bieżącym Bydgoszcz przeżywa chwile przełomowe, nie tylko z uwagi na przyczyny wewnętrzno - gospodarcze, ale również w związku ze zmianą granic administracyjnych województwa pomorskiego.

Po dziesięciominutowej przerwie Rada Miejska rozważyła kwestię podatków komunalnych na rok 1938.

W tym przedmiocie uchwalono pobranie za rok 1938 tytułem podatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego 50 proc., oraz pobranie od wszystkich przedsiębiorstw i zajęć dodatku w wysokości 20 procent.

Z innych uchwał Rady Miejskiej na uwagę zasługuje fakt przyznania jednorazowej zapomogi wdowie po Drzymale w kwocie 1.000 zł., z tym że w razie potrzeby miasto w dalszym ciągu będzie dbało o zabezpieczenie egzystencji wdowy po polskim bohaterze.

W końcu omówiono pokrótce sprawę zmiany nazw niektórych ulic.

Związek Właścicieli Małych Nieruchomości przy pracy

W dniu 3 października 1937 r. w sali Hotelu Lengning przy ulicy Długiej, obradowali licznie zebrani właściciele małych nieruchomości pod przewodnictwem prezesa Związku p. Tabaczyńskiego, który przybyłych na zebranie członków jak i sympatyków poinformował o bieżących pracach związkowych. Następnie sekretarz p. Kozak odczytał zebranym statut związkowy zarejestrowany i zatwierdzony w dniu 18 września br. przez Urząd Wojewódzki Poznański. W zebraniu tym uczestniczył zaproszony przez Związek adw. p. Zb. Jankowski, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, wyjaśniając zebranym równocześnie aktualne tematy z dziedziny prawa najmu.

Pod koniec wygłosił p. prezes Tabaczyński treściwy referat na temat: „Ogólne położenie właścicieli małych nieruchomości", który zobrazował w jak trudnych warunkach muszą właściciele walczyć o swoją egzystencję i apelował do zebranych do skupiania się w związku, który jednością uzyskać może dla swych członków różne udogodnienia i ulgi, jak również udzielać możе członkom porady i pomocy w sprawach ich dotyczących, jak i czuwać nad ich losem, gdyż w znacznej mierze ciężar kryzysu spoczywa właśnie na właścicielach małych nieruchomości, którzy w największej mierze muszą wspomagać bezrobocie, bowiem po peryferiach miasta, gdzie właścicielami domów są właśnie członkowie Związku — zamieszkuje najwięcej bezrobotnych. Za tak treściwy i pouczający referat zebrani obdarzyli referenta hucznymi oklaskami, przyznając w dyskusji, że tylko jednością można osięgnąć dużo korzyści dla członków zrzeszonych, których byt jest zagrożony.

Podaje się ponadto do wiadomości członków, że tymczasowo Sekretariat Związku mieści się przy ulicy Gołębiej nr. 64, m. 1, gdzie udziela się członkom wszelkich informacyj oraz wyjaśnień jak również przyjmuje się zapisy nowych członków. W dniach najbliższych otwarty zostanie Sekretariat Związku w centrum miasta dla udogodnienia członków.

Za Zarząd: (—) Tabaczyński, prezes.

Treningi szybowcowe w Fordonie odbędą się jutro w niedzielę

Zarząd Koła Szybowcowego LOPP w Bydgoszczy podaje do wiadomości wszystkim członkom pilotom szybowcowym, że jutro w niedzielę dnia 10 bm. o godzinie 8,30 odbędą się treningi szybowcowe w Fordonie. Zbiórka o godzinie 7,30 przed dworcem głównym w Bydgoszczy, skąd wyjazd o godzinie 7.55. Rowerzyści punktualnie o godzinie 8.30 na starcie w Fordonie.

Każdy z uczestników musi bezwarunkowo przedstawić książkę lotów oraz świadectwa lekarskie na rok 1937 lub odnośne zaświadczenie.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ

Eugenia Umińska i Witold Małcużyński

W dość anemicznym życiu muzycznym Bydgoszczy imprezy koncertowe, organizowane przez Radę Artystyczno - Kulturalną są odżywką niemal zbawienną, zastrzykiem witaminów, doskonale pobudzających wątłe jeszcze zainteresowanie ogółu tą najbardziej transcedentalną dziedziną sztuki. Z tej też racji składam Radzie w imieniu tych, dla których stały rozwój kultury muzycznej miasta nie jest tylko zdawkowym, nie obowiązującym truizmem — szczere uznanie za pełne zrozumienie swej misji w obecnych jeszcze warunkach dydaktycznej oraz podziękę za wieczór pięknych wrażeń słuchowych, estetycznych i emocjonalnych.

W roku zeszłym podałem na łamach „Dnia Bydgoskiego II." szczegółową ocenę osobowości artystycznej Eugenii Umińskiej. Ciekawa ta skrzypaczka zajmuje w hierarchii „kobiecego" wiolinizmu polskiego miejsce zbyt ustalone, charakter jej sztuki odtwórczej aż nadto stężał, by ulec miał w okresie kilkunastu miesięcy zasadniczym przemianom. Podziwialiśmy tę samą energię w udźwiękowieniu tonów, ład i przejrzystość interpretacji, szeroką rozpiętość w kształtowaniu frazy, pysznie wyrobiony mechanizm gry, oraz owo tak znamionujące Umińską refleksyjne odnoszenie się do utworu z odsunięciem na plan dalszy pierwiastków nastrojowych, romantycznych. Tem się też tłumaczy brzmienie czasem surowe, nie ulotnione. Konstruktywna gra skrzypaczki była na miejscu w dialektycznym koncercie c-moll Viwaldi'ego, uwypukliła plastycznie egzotyczny rysunek Malagueny Albeniza, nie przemawiała jednak w utworach, „fluidowych", jako to Poeme Chaussona, romansie Andrzejowskiego i polonezie Młynarskiego, utkanych raczej z uczuć niż myśli.

Recital Witolda Małcużyńskiego, laureata ostatniego konkursu szopenowskiego w Warszawie, był zajmującym sprawdzianem wyróżnionego artyzmu. Koncertant miał niejako uzasadnić nam „prowincjonałom" tytuł zwycięzcy konkursu. I przyznać należy że udało mu się to znakomicie. Pochwały godna jest ambicja artysty, by tym razem nie zbierać wyłącznie laurów szopenowskich by nie stać się niewolnikiem etykiety, jaką nadał mu konkurs. Tejże ambicji zawdzięczamy objęcie programem sonaty apassionaty Beethovena. Ideę utworu i linię zasadniczą tematyki uwydatnił Małcużyński nad podziw udolnie. Można się nie godzić z przejaskrawieniami dynamicznymi, dowolnością rytmiki i akcentów, ze zbyt indywidualną interpretacją, ale stwierdzić należy, że w młodym tym pianiście tkwi i kotłuje się talent zupełnie wybitny, bujny, zdrowy, pełen tężyzny i naturalnego, organicznego rozpędu. Technika zawrotnie brawurowa, a przy tym nieskazitelnie czysta. Pianistyka staranna, inteligentna, przemyślana, niezakrzepła w rutynie estradowej. Małcużyńskiego porywa niekiedy młodzieńcza wybuchowość temperamentu, mimo to jednak nie koślawi stylu. Z każdego wykonanego przezeń utworu przebija dobrze zorientowana świadomość formistyczna, poczucie idiomu dzieła. Podchodzi doń swoiście, nieobciążony „szkołą" czy kierunkami. Zdobywa istotę muzyczną kompozycji gorąco, żarliwie, z entuzjazmem współtwórcy. To też Chopin (nocturn c-moll, etiudy cis-moll i a-moll, mazurek cis-moll oraz scherzo cis-moll) w ujęciu koncertanta brzmiał może inaczej, niż go sobie utrwaliliśmy w naszych sercach, ale nie mniej wzniośle i szlachetnie. Małcużyński interpretuje Chopina (podobnie jak to czynił Busoni) „mocno", „pełnowartościowo" z wyeliminowaniem subtelnej „koronkowości". Doszukuje się w nim zmysłowego czaru dźwięków ale głębi myśli, nie odkrytych jeszcze złóż geniuszu. I ta odrębność inwencji odtwórczej nietylko świadczy o pięknych ambicjach Małcużyńskiego, ale i wróży mu niepowszednią karierą pianistyczną.

Umińską i Małcużyńskiego przyjmowała licznie zebrana publiczność z wyjątkowo żywym poklaskiem. Dawno już nie spotykaliśmy się w Bydgoszczy z tak zasłużonym sukcesem artystycznym. (gr)

Ze sportu

CIEKAWY MECZ PIŁKARSKI NA STADIONIE MIEJSKIM

Atrakcję dla miłośników sportu piłkarskiego stanowić będzie w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 15 na stadionie miejskim im. Marsz. Piłsudskiego mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A Pom. OZPN między tut. drużyną KS Ciszewski a leaderem tabeli A klasy KS KPW Unia Tczew.

Ponieważ mecz powyższy ma decydujący wpływ na ostateczne ustosunkowanie się czoła tabeli, oczekiwać należy bezwzględnie walki wyrównanej i ambitnej, stojącej na wysokim poziomie, tym bardziej, że obie drużyny znajdują się obecnie w szczytowej formie i należą do najlepszych drużyn piłkarskich Pomorza.

Przedmecz o godz. 13 o mistrzostwo kl. B — KS Mniszek Grudziądz — II drużyna KS Ciszewski. A więc kto jest miłośnikiem sportu piłkarskiego niech nie ominie okazji zobaczenia ciekawych rozgrywek.

Strajk pracowników blacharskich w Gdyni został wczoraj zakończony

Czeladnicy przeprowadzili swe postulaty

Trwający od kilku dni w Gdyni strajk czeladników blacharskich został wczoraj zakończony i od rana wszyscy strajkujący podjęli normalną pracę.

Powodem przerwania strajku była ugoda, którą osiągnęli poprzed. dnia wieczorem przedstawiciele Zw. Robotn. i Rzem. Z. Z. P. z reprezentantami gdyńskiego Cechu Blacharsko-Dekarskiego.

Ugoda nastąpiła na poniższych zasadach:

Członkowie Cechu Blach.-Dekarskiego zobowiązują się przestrzegać na przyszłość płac ustalonych przez komisję pojednawczo-rozjemczą w dniu 20 maja b. r., zwłaszcza przepisu, dotyczącego specjalnego dodatku za pracę akordową. Dalej — wypłacić pracownikom odszkodowanie za czas od 20 maja do 3 października br. w wysokości jednej czwartej części rzeczywistej różnicy zarobków pomiędzy wypłaconymi im, a tymi, które ustaliła komisja. Przedsiębiorcy przestrzegać będą 8-godzinnego dnia pracy, z wyjątkiem dopuszczalnych i usprawiedliwionych wypadków, zaniechają sprowadzania pracowników zamiejscowych dopóki wszyscy czeladnicy blacharscy w Gdyni nie otrzymają zatrudnienia, przyjmą z powrotem do pracy wszystkich bez wyjątku strajkujących oraz będą każdorazowo komunikowali Zw. Rob. i Rzem. Z. Z. P. swoje zapotrzebowanie na pracowników.

W dniu wczorajszym tylko dwa przedsiębiorstwa wyłamały się z postanowień ugody, nie przyjmując do pracy czeladników, którzy przystąpili do strajku.

W sprawie tej Związek podjął interwencję, która prawdopodobnie incydent zlikwiduje. Poza tym praca wszędzie z dniem wczorajszym począwszy odbywa się normalnie.

Bochenek chleba zamiast platyny...

Osobliwa transakcja oszukańcza na „osi" Gdynia — Bydgoszcz

Policja gdyńska osadziła w dniu wczorajszym w areszcie niejakiego Michała Chaima Błaszkowskiego, 39-letniego piekarza, mieszkającego stale w Gdańsku, przy ul. Breitgasse 71, pod zarzutem oszustwa na sumę 1600 zł. na szkodę Rybaka Szulima z Gdyni.

Błaszkowski zapoznał się z Rybakiem przedstawiając mu się jako kupiec i zaproponował Rybakowi otworzenie do spółki hurtowni owocowej. Po pewnym czasie Błaszkowski zmienił projekt, gdyż — jak mówił — w branży tej nie jest fachowcem, a natomiast zaproponował Rybakowi **intratny interes kupna około 1 kg platyny, na której można „przyzwoicie zarobić"**.

Obaj udali się do Bydgoszczy, gdzie mieli spotkać pewnego osobnika, od którego mieli nabyć platynę. W Bydgoszczy istotnie spotkali kogoś, obejrzeli platynę, która miała kosztować 6000 zł., ponieważ jednak nie mieli tyle gotówki, więc Rybak dał 1600 zł., a Błaszkowski 2600 zł., a na pozostałą należność wystawili weksle.

Po zawarciu transakcji, walizeczkę z platyną przechowali w bagażowni na dworcu w Bydgoszczy, przy czym **kwit bagażowy rozerwali na połowę** i jedną część wziął Błaszkowski, a drugą ów osobnik, a to w tym celu, aby **jeden bez drugiego nie mógł bagażu podjąć.**

Po otrzymaniu całkowitej należności w gotówce i wekslach nieznajomy oddał swoją połowę kwitu bagażowego Rybakowi. Przy wyjeździe Błaszkowski i Rybak walizkę z bagażu podjęli i dopiero w czasie podróży w pociągu stwierdzili, że w walizce **zamiast platyny znajduje się bochenek chleba.**

Błaszkowski podejrzany jest o współudział w oszustwie z nieznanym wspólnikiem na szkodę Rybaka. Odstawiono go do sądu i osadzono w więzieniu.

Na trzy zmiany odbywa się nauka w niektórych szkołach gdyńskich

Apel Komitetu Obywatelskiego Tygodnia Szkoły Powszechnej

Od dnia 2 października do dnia 10 października trwa na terenie Gdyni „Tydzień Szkoły Powszechnej". W związku z licznymi potrzebami gdyńskiego szkolnictwa powszechnego, Komitet Obywatelski Tygodnia zwraca się z prośbą do społeczeństwa o czynne poparcie akcji zbiórkowej w „Tygodniu".

Gdynia ma już 12 tys. dzieci w wieku obowiązku szkolnego, które w znacznym procencie pobierają naukę w warunkach anormalnych. Dzieciom tym musimy wspólnym wysiłkiem zapewnić jasną i przestronną izbę szkolną. Obecnie przypada w Gdyni na jedną izbę szkolną ponad 100 dzieci, a nauka w niektórych szkołach odbywa się na trzy zmiany i kończy się w godzinach wieczornych.

Stan ten musi ulec poprawie i dlatego też wszyscy w miarę możności powinni poprzeć akcję Komitetu. Gdynia powinna mieć dla sprawy szkolnictwa szczególnie duże zrozumienie, gdyż procentowo ma prawie największą liczbę dziatwy w wieku szkolnym ze wszystkich miast polskich.

Otwarcie pierwszej modelarni lotniczej w Gdyni

Ruchliwy Zarząd Obwodu Morskiego L. O. P. P. w Gdyni po urządzeniu pięknej wystawy obrony przeciwlotniczo-gazowej, przystąpił do uruchomienia pierwszej w naszym ośrodku modelarni lotniczej.

Modelarnie lotnicze, urządzone przez Ligę na innych terenach, od dawna spełniają olbrzymią rolę propagandową, szkoląc praktycznie i teoretycznie młodych modelarzy, przyszłych konstruktorów samolotowych i miłośników lotnictwa. Modelarnie te cieszą się dużym zainteresowaniem wśród młodzieży, a coroczne konkursy modeli latających są sprawdzianem pracy i zdolności młodych konstruktorów-modelarzy.

Modelarnia gdyńskiego obwodu L. O. P. P. mieścić się będzie w podziemiach przy ul. 10 Lutego 27 w schronie przeciwlotniczo-gazowym.

Otwarcie modelarni nastąpi w niedzielę 10 bm. o godz. 12,15.

Porządkowanie zabudowań przy ul. Gdańskiej

Nadzór Budowlany Komisariatu Rządu przystępuje obecnie do porządkowania zabudowań przy ul. Gdańskiej na odcinku od Komisariatu Rządu do Orłowa.

Wydane zostaną nakazy rozbiórki baraków na tym odcinku, które nietylko szpecą wygląd, ale w pewnych punktach zagrażają nawet bezpieczeństwu publicznemu.

Przy narożniku ul. Kopernika uległo już rozbiórce 10 baraków.

Niefortunny powrót „zastępcy" z więzienia

Mieszkaniec Gdyni, 38-letni robotnik Bronisław Włodarczyk skazany został w swoim czasie na 3 miesiące aresztu za opór władzy. Gdy wyrok po rozprawie w sądzie apelacyjnym uprawomocnił się — Włodarczyk, który nie chciał stracić zajęcia, do kryminału wysłał swego... „zastępcę", 32-letniego Brunona Fularczyka.

Sowicie wynagrodzony przyjaciel skazanego pozwolił się zaprowadzić do więzienia i cierpliwie odcierpiał całkowitą karę. Pech chciał jednak, że przy wyjściu z więzienia rozpoznano zamianę.

Obydwóch spryciarzy osadzono ponownie w areszcie.

Skok złodzieja z drugiego piętra

Do mieszkania w domu nr. 15 przy ul. Zakopiańskiej w Gdyni, znajdującego się na drugim piętrze, włamał się przedwczoraj 26-letni Stefan Poprawka zam. przy ul. Mariackiej. Około godziny 1 po północy powróciła do domu właścicielka „okupowanego" przez złodzieja mieszkania, w rezultacie czego złodziej uznał za stosowne czmychnąć, decydując się na skok z okna. Z balkonu II piętra złodziej dostał się na balkon niższy, po czym skoczył na ziemię i rzucił się do ucieczki.

Brawurowy skok nie uratował jednak Poprawki przed więzieniem, do którego zaprowadzono go zaraz po ujęciu na gorącym uczynku kradzieży.

Zderzenie samochodów

W dniu 7 bm. o godzinie 8,30 na ul. Świętojańskiej obok domu nr. 62 nastąpiło zderzenie samochodu osobowego Dz. 2257 z taksówką nr T. 60210.

Oba pojazdy zostały lekko uszkodzone. Pasażerka samochodu gdańskiego p. Hołowińska odniosła lekkie obrażenia ciała.

Z okna pociągu tranzytowego...

Z łoskotem wpada na cichą stację kolejową w Wejherowie niemiecki pociąg tranzytowy. Część wagonów, do których wolno wsiadać również podróżnym pomiędzy stacjami polskimi, otwiera się i kilka osób, w tej liczbie i ja, wchodzi do wnętrza, aby za chwilę ruszyć w drogę. Pociąg jest zapełniony Niemcami, jadącymi do Gdańska, lub do Prus Wschodnich. Obok mnie w przedziale siedzi jakiś starszy pan i starsza pani, najwidoczniej małżeństwo. On w klapie ma znaczek ze swastyką.

Człowiek ten okazuje wielkie zainteresowanie przebywaną obecnie trasą drogi. Gdy mijamy zabudowania Wejherowa wymienia półgłosem poszczególne obiekty i cel, jakiemu służą. Rzeźnia, targowisko zwierzęce i t. d. Mówi jakgdyby z wzruszeniem. Zapewne kiedyś mieszkał w Wejherowie, kiedy nosiło jeszcze swą przejściową nazwę „Neustadt" i kiedy było rezydencją pruskiego „Landrata"...

Pociąg pędzi dalej, mijamy Redę, później Rumię—Zagórze. Starszy pan obok mnie nic teraz nie mówi. Z natężeniem wpatruje się w nowy dla niego obraz polskiego wybrzeża. Nawet osiedla barakowe przykuwają jego uwagę.

Za Chylonią Niemiec wstaje, wychodzi na korytarz i chciwie okupuje okno dla wyłącznej swej dyspozycji. Z ust jego pada jedno tylko słowo: „Gdingen". Słowo to, jak prąd elektryczny, przebiega cały wagon. Ze wszystkich przedziałów wychodzą na korytarz podróżni ze swastykami w klapach, tłocząc się przy oknach. Zaciekawienie urasta do granic napięcia, gdy wreszcie poprzez okna pociągu rozpościerać się zaczyna widok na port i na zarysowujące się od strony południowej miasto.

Patrzą i... milczą. Żaden komentarz, żadna uwaga nie zrywa się im z ust. Najwidoczniej są bardzo przejęci. Jakże wymowne jest to milczenie!...

Dobrze jest czasami spojrzeć na rezultaty pracy polskiej na wybrzeżu oczyma obcych obserwatorów. Śledząc zachowanie się współpodróżnych, wyobraziłem sobie żywo, niemal namacalnie, jakie wrażenie sam musiałbym odnieść, gdybym tak, jak oni widział Gdynię po raz pierwszy i gdybym jak oni, był Niemcem.

Wysiadając w Gdyni mimo woli czułem się dumny. Wydało mi się nawet, że stłoczeni w korytarzu Niemcy z szacunkiem usuwali się dając mi przejście. A może tak było w istocie? Mieszkaniec Gdyni to przecież komórka tego wspaniałego tak bujnie rozrastającego się młodego organizmu.

Była to chwila bardzo dla mnie miła, gdyż pozwoliła na moment zapomnieć o wszystkich przysłowiowych już gdyńskich bolączkach i niedociągnięciach. Dopiero gdy wszedłem do ciemnej, ciasnej hali dworcowej i z trudem torować sobie musiałem drogę do wyjścia, znowu powróciło u mnie poczucie... „gdyńskiej rzeczywistości...."

(X.)

Niedzielny poranek muzyczny

Gdyńskie Towarzystwo Muzyczne urządza w sali kinoteatru „Polonia" w Gdyni w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 12 koncert. Udział wezmą: sławna skrzypaczka Eugenia Umińska i laureat konkursu chopinowskiego Witold Małcużyński.

W programie utwory Vivaldi'ego, Beethovena, Chopina i in.

Koncert ten będzie jednym z najpoważniejszych w naszym tegorocznym sezonie artystycznym.

Skarszewy

— **Zapowiedź łagodnej zimy?** Mistrz rzeźnicki Roesler z Przywitza znalazł podczas przechadzki w lesie mołrowskim pęk świeżych poziomek.

— **Program „Dnia Rezerwisty". Sobota,** 9 bm. od godz. 10 strzelanie z broni małokalibrowej i z wiatrówki przed Domem Społecznym w Kościerzynia (ul. Św. Jańska) o nagrody).

w niedzielę, 10 bm.: godz. 12,30 zbiórka zespołów marszowych przed Domem Społecznym; godz. 13 marsz 5 kilometrowy ze strzelaniem z broni wojskowej o nagrodę przechodnią zarządu powiatowego Z. R. (start na Rynku); godz. 12 zawody strzeleckie (dla wszystkich) rzuty granatem, mecz piłki nożnej; godz. 18 zakończenie zawodów, rozdanie nagród i odmarsz do Domu Społecznego.

Kościerzyna

— **Dzikie załatwienie porachunków osobistych.** W dniu 4 bm. w hollu dworca kolejowego napadł na fryzjera dworcowego p. J. Wróblewskiego, bileter peronowy p. Szulz pełniący służbę w Chełmnie. Uderzył on p. W. w głowę jakimś twardym narzędziem tak silnie, że W. stracił przytomność. Po odzyskaniu przytomności W. musiał się udać pod opiekę lekarską.; Sz. pełnił dawniej służbę w charakterze biletera peronowego na tut. dworcu. W lipcu pisaliśmy o jego niewłaściwym odnoszeniu się do publiczności. Przyczyną napadu były porachunki osobiste.

— **Urodzaj ziemniaków.** W tym roku kartofle wyjątkowo dobrze obrodziły się w naszej okolicy. Zbiór ich jest tak wielki, że niektórzy rolnicy mają kłopot z pomieszczeniem i przezimowaniem ziemniaków. Kopanie ziemniaków jest w pełnym biegu.

GARCZYN

— **Śmierć rybaka w jeziorze.** Na jeziorze garczyńskim podczas zakładania sieci na połów ryb wywróciła się łódź i siedzący w niej rolnik Jan Prądzyński lat 33, zamieszkały w Liniewie, wpadł do wody. Prądzyński nie umiejąc pływać utonął. O wypadku powiadomiono władze sądowe.

— **Zebranie ZUK.** W niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 17,30 w świetlicy KPW (ulica Dworcowa 25) odbędzie się miesięczne zebranie Związku Urzędników Kolejowych w Kościerzynie. Przybędzie delegat Zarządu Okręgowego. Ze względu na ważne sprawy, przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

Wejherowo

— **Nocny dyżur** pełni apteka Zielona, ul. Sobieskiego i apteka pod „Orłem" plac Wejhera.

— **Dyżur lekarski.** W sobotę dr. Taper, w niedzielę dr. Spors.

— **Kino „Casino"** wyświetla arcywesoły film p. t. „Noc w operze". Nadprogram polski tygodnik dźwiękowy. Początek seansu o 20.30, w niedzielę o 16, 18.30 i 20.30.

— **Kradzieże rowerów.** W czwartek skradziono praktykantowi biurowemu Alojzemu Kiernikiewiczowi z Wejherowa nowy rower, pozostawiony przed gmachem starostwa. Tego samego dnia zostawił niejaki Stefan Głapiński swój rower na przechowaniu u znajomego. Kiedy przyszedł po odbiór, roweru już nie było.

WIELKI MECZ LEKKOATLETYCZNY

Pod protektoratem burmistrza Bolduąna i ze współudziałem miejscowych organizacji urządza Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" jutro w niedzielę t. j. 10 bm. na stadionie P. W. i W. F. międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Puck—Wejherowo z następującym programem: od godz. 8—11 bieg 100 m., 800 m., sztafeta 4/100, rzut kulą, granatem i oszczepem, skok wdal i o tyczce. Od godz. 14—17 bieg 400 m., 3000 m., sztafeta olimijska, rzut dyskiem i skok w zwyż, godz. 15.15 mecz piłki nożnej reprezentacji Wejherowa i Pucka. Wieczorem w sali K. P. W. przy dworcu zabawa jesienna.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 8 października 1937 r.

Dewizy

Belgia 89.35—89.53—89.17; Berlin 212.97—212.11; Gdańsk 100.20—99.80; Amsterdam 292.70—293.42—291.98; Kopenhaga 117.39—116.81; Londyn 26.24—26.31—26.17; Nowy Jork czeki 5.29 i ćwierć — 5.30 i pół — 5.28; kabel 5.29 i pół — 5.30 trzy czwarte — 5.28 i ćwierć; Oslo 131.80—132.13—131.47; Paryż 17.46—17.66—17.26; Praga 18.52—18.57—18.47; Sztokholm 135.35—135.68—135.02; Zurych 121.60—121.90—121.30; Wiedeń 99.20—98.80; Mediolan 27,96—27.76; Helsinki 11.62—11.56; Montreal 5.30 trzy ósme — 5.27 siedem ósmych; Tel Aviv 26.31—26.17.

Tendencja nieco mocniejsza.

Dewizy

Belgi belgijskie 89.53—89.10; dolary amerykańskie 5.29 i pół — 5.27; kanadyjskie 5.29 i pół — 5.27; floreny holenderskie 293.42—291.70; franki francuskie 17.66—17.16; franki szwajcarskie 121.90—121.10; funty angielskie 26.31—26.15; guldeny gdańskie 100.20—99.80; korony czeskie 18.00—17.10; korony duńskie 117.39—116.55; korony norweskie 132.13—131.15; korony szwedzkie 135.68—134.70; liry włoskie 23.00—22.40; marki fińskie 11.62—11.20; marki niemieckie 125.00—119.00; szylingi austriackie 97.50—96.50; marki niemieckie srebrne 132.00—127.00; Tel Aviv 26.20—25.90.

Akcje

Bank Polski 108.50; Lilpop 53.00; Modrzejów 10.00; Starachowice 31.50; Haberbusch 43.00.

Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe

4 i pół procentowa pożyczka wewnętrzna 56.25—56.50; 3 proc. pożyczka inwestycyjna pierwsza emisja 68.50 serie nie notowane; — druga emisja 69.50 serie 83.00; 5 proc. pożyczka konwersyjna 62.25; 4 proc. pożyczka premiowa dolarowa 38.75; 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 59.50—59.75—59.25 ostatnie drobne; 4 i pół proc. pozn. kr. 56.00 seria pierwsza; 8 proc. przem. polski 74.00; 8 proc. ziemskie dolar. kupon 43.65; 4 i pół proc. ziemskie 55.00; 5 proc. Warszawy 1933 roku 62.38—61.75—62.00; 5 proc. Łodzi 1933 roku 56.50.

Tendencja dla pożyczek i listów nieco słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 8 października 1937 r.

Zboża. Ceny transakcyjne: nie ma. Ceny orientacyjne: jęczmiona bez zmiany — spokojne; groch Wiktoria 24.50—26.00; ziemniaki jadalne 3.00—3.75. Reszta bez zmiany.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Obroty: żyta 752; pszenicy 295; jęczmienia 388; owsa 27.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 8 października 1937 r.

Zboża

Żyto 23.50 — 23.75; pszenica I 748 g. l. 30.00 — 30.50; pszenica II 726 g. l. 21,00 — 21,50; owies zadeszczony 15 ton 21.00 — 21.50; jęczmień browarowy 22.75 — 23.75; jęczmień 673—678 g. l. 21.50 — 21.75; jęczmień 644—650 g. l. 20,50 — 21,00.

Przetwory młynarskie

Nowe standarty:

Mąka żytnia gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 33.50 — 34.00; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 29.00 — 30.00; mąka żytnia 70 proc. eksport. na wywóz do Wolnego Miasta Gdańska 33.00—33.25; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30 procentowa wł. w. 51,00 — 52,00; gatunek I 0—50 procentowa 46,50 — 48,00; gatunek IA 0—65 procentowa 44.50—46,00; razowa 0—95 procentowa 38,25 — 39,25; otręby żytnie z przemiału standartowego 15,75 — 16,25; pszenne miałkie z przemiału standartowego 16,25 — 16,75; średnie 15,75 — 16,25; grube 16,75 — 17,25; jęczmienne 16,25 — 16,75; kasza jęczmienna krajana wł. w. 30,50 — 31,50; pęczak 30,50 — 31,50; perłowa 42,50 — 43,50.

Artykuły strączkowe:

Groch Wiktoria 24.00 — 26.00; groch Folgera 23.00 — 25.00; łubin niebieski 13.50 — 14.00; łubin żółty 14.00 — 14.50.

Nasiona:

Rzepak zimowy bez worka 56.00 — 58.00; rzepik zimowy bez worka 52.00 — 53.00; mak niebieski 75.00 — 80.00; siemię lniane 46.00 — 48.00; gorczyca 36.00 — 39.00.

Artykuły pastewne i inne:

Makuch lniany 24.00 — 24.50; makuch rzepakowy 20.00 — 20.50; makuch słonecznikowy 40—42 procentowy 25.00 — 25.50; śrut soja 24.50 — 25.00; ziemniaki jadalne pomorskie 3.50 — 4.00; nadnoteckie 3.25 — 3.50; fabryczne za kg. proc. franco fabr. —17,5 — —18; płatki ziemniaczane 16.25 — 16.75; słoma żytnia prasowana 7.50 — 8.00; siano nadnoteckie luzem 8.75 — 9.25; prasowane 9.50 — 10.00.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Ceny żywca na targ gdański

Na targ który odbędzie się w Gdańsku i Sopotach w dniu 12 bm. we wtorek ustalono ceny w guld. za 50 kg.:

Świnie żywe powyżej 300 f. 63; klasa B 63; klasa C 221—240 f. — 58; klasa C 200—220 f. — 53; lochy 45—48; świnie bite 67.

Wszystkie ceny pozostały bez zmiany.

Tydzień Miłosierdzia

pod hasłem niesienia pomocy bezrobotnym od 10 — 18 października

W dniach od 10 do 18 października br, w myśl rozporządzeń J. E. Ks. Bp. Ordynariusza Dr. St. Okoniewskiego, stowarzyszenia charytatywne Pomorza, organizują „Tydzień Miłosierdzia".

Co roku, w obliczu nadchodzącej zimy, urządzają pracownicy charytatywni to święto opuszczonych i biednych — te dni triumfu najpiękniejszego uczucia duszy ludzkiej Caritas Christiana.

W roku bieżącym ów tydzień nabiera szczególnego znaczenia. Hasła jego i odezwy zdają się rozlegać wielokrotniejszymi i potężniejszymi jeszcze echami.

Wszak padł wśród nas, jak żagiew rozpalająca poświęceniem serca, nakaz niesienia zimowej pomocy bezrobotnym. — Wezwanie to jest odzewem społecznym na jęk rozpaczliwy rzesz cierpiących, pozbawionych pracy, żyjących w nienawiści do życia i ludzi.

Dotrzeć do najskrajniejszej nędzy, aby zaspokoić głód i uchronić przed zimnem, aby w beznadzieję dni przymusowego lenistwa tchnąć wiarę w dobro i przyszłość, — oto zadanie, jakie spełniają stowarzyszenia dobroczynne. — „Wielki jest czyn instytucji charytatywnych, wielkie liczby statystyki dobroczynnej, ale potrzebujących wciąż jest więcej i pomoc każdego konieczna". — W imię więc tej niezmiernej potrzeby, w imię tysiącznych dolegliwości i cierpień mieszkańców baraków i szałasów — ośmielą się w tym Tygodniu zakołatać znowu do serc, kwestarze charytatywni. — I pewni jesteśmy, że nie naprόżno. Bo choć tyle dziś kwest i zbiórek i imprez, jednak... krzyk nędzy prawdziwej, rzeczywistej, krwawiącej ranami niedoli społecznej, — jest wstrząsający i nie pozwala naszemu sumieniu cofnąć się przed ofiarą.

Zjazd dyrektorów szkół rolniczych Pomorskiej Izby Rolniczej

W dniu 4 i 5 bm. odbywał się w Toruniu w lokalu Pomorskiej Izby Rolniczej pod przewodnictwem dyr. inż. Buczka zjazd dyrektorów szkół rolniczych z Pomorza i szkół w Inowrocławiu i Bydgoszczy, które z dniem 1 kwietnia 1938 r. wejdą w skład woj. pomorskiego. Na zjazd przybyli ponadto delegaci centralnego biura do spraw młodzieży wiejskiej z Warszawy i urzędu wojewódzkiego z Torunia.

Pierwszą część zjazdu wypełniły referaty informacyjne naczelników poszczególnych wydziałów izby rolniczej, które obrazowały stan pracy izby na poszczególnych odcinkach oraz wskazywały na udział szkół rolniczych w ich realizowaniu. Część drugą po wysłuchaniu sprawozdań dyrektorów Szkół — poświęcono głównie zagadnieniom pracy oświatowo - rolniczej szkół w terenie. Na pierwszy plan wysunęła się tu akcja przysposobienia rolniczego młodzieży, której rozwój na terenie Pomorza czyni b. znaczne postępy tak pod względem ilościowym jak i jakościowym.

Łobuzerski wybryk wyrostków niemieckich w Silnie pod Toruniem

Ub. niedzieli w dniu zakończenia 14 Tygodnia LOPP zaszedł w Silnie smutny i na piętnowania godny wypadek, świadczący o rozwydrzeniu pewnego odłamu społeczeństwa niemieckiego powiatu toruńskiego.

Jak wszędzie, tak i w tej miejscowości z okazji Tygodnia rozdano pomiędzy społeczeństwo ulotki propagandowe LOPP. Przyznać należy, że i miejscowa ludność niemiecka nie skąpiła datków na tak wzniosły cel, jakim jest Obrona Powietrzna Państwa. Zakupione nalepki naklejano w większości wypadków na szybach okien.

Taką nalepkę miał naklejoną na swoim oknie miejscowy oberżysta p. Świderski. Obywatelski czyn p. Świderskiego, jak wogóle akcja LOPP nie podobała się widocznie pewnej grupie wyrostków niemieckich z sąsiedniego Grabowca.

Zebrali się oni na drodze przed lokalem p. Św. głośno krytykując akcję LOPP. W pewnej chwili rzucono w nalepkę kamieniem, który trafił w szybę, rozbijając ją na drobne części.

Krążą pogłoski, że ci osobnicy mieli zamiar powybijać wszystkie szyby obywatelom z Silna na których oknach widniały nalepione ulotki, jednak w ostatniej chwili, odstąpili od tego zamiaru. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

Zaiste powyższy wypadek nasuwa smutne refleksje każdemu, rozumiejącemu doniosłość zadania LOPP. Doszło już u nas do tego, że społeczeństwo które spełnia swój święty obowiązek obywatelski, naraża się na przykrości i demolowanie mienia ze strony pewnego odłamu Niemców, ujawniającego zarazem tak wybitny brak lojalności państwowej.

Nowa olbrzymia stacja radiowa

W najbliższym czasie nastąpi poświęcenie i uruchomienie wykończonej przed kilku dniami olbrzymiej stacji radiowej w Sofii. Wybudowano ją w pobliżu miejscowości Warakel, położonej 35 km na południe od stolicy Bułgarii. Nowa stacja radiowa posiada moc 100 KW która może być podwyższona do 150 KW i nadawać będzie audycje na fali 352,9 m. Olbrzymią stację, zaopatrzoną w najbardziej nowoczesne zdobycze techniki radiowej, wybudowała światowej sławy firma Telefunken, która wykonała także urządzenie wzmacniające, sygnalizacyjne dla reżysera i speakera, oraz olbrzymie lampy nadawcze o mocy 300 KW. Wydajność jednej lampy jest tak wielka, że jej energia elektryczna wystarczy na zasilenie prądem 50.000 żarówek elektrycznych, czyli, że zapotrzebowanie prądu elektrycznego mieszkańców większego miasteczka mogłoby tą energią elektryczną być zaspokojone. Dzięki wybudowaniu tej wielki stacji radiowej potrzeby niemal całej ludności Bułgarii w dziedzinie radia zostaną zaspokojone.

Programy radiowe

Sobota, 9 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11.40 Erik Coates: Cztery drogi — suita (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „W pustyni i puszczy" — słuchowisko wg. powieści Henryka Sienkiewicza w radiofonizacji Amy i Witolda Dederków. 16.15 Koncert Małej Orkiestry P. R. z okazji Festiwalu Sztuki Polskiej. Transmisja z Teatru „Wielka Rewia" w Warszawie. W przerwie około godziny 17.05 — Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Pieśni w wykonaniu barytona Karola Schmidt-Waltera (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: a) „Miasto orląt" — audycja dla dzieci w opracowaniu Kazimierza Waydy i Henryka Vogelfaengera (Szczepka i Tońka) (ze Lwowa). b) „Żołnierska służba" — audycja w opracowaniu mjr. Franciszka Jamka - Koperskiego. 19.50 Przemówienie J. E. ks kardynała Prymasa Hlonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia (z Poznania). 20.00 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Gre-gre-gregoły — poszły do szkoły" — audycja muzyczno - słowna w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 21.45 „Uprzejmy człowiek" — humoreska Jerzego Ostrowskiego W roli głównej — Jan Kurnakowicz (wznowienie). 22.00 Orkiestra Hermana (z Krakowa). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—24.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Erik Coates: Cztery drogi, suita (płyty z Warszawy). 13.00 „Dla każdego coś ładnego". południowy koncert — płyty. W przerwie około godziny 14.00 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Program na jutro. 18.15 „O muzyce — wiadomości dla wszystkich" — I audycja p. t. „Czym była i jest dla muzyki twórczość Jana Sebastiana Bacha" — w opracowaniu Lucjana Guttry. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

Niedziela, 10 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Muzyka (płyty), 3) O czym radzić będziemy w Kółku Rolniczym? — pogadanka Fortunata Starzyńskiego. 9.00 Muzyka (płyty). 10.00 Reportaż z życia. 10.30 Transmisja uroczystego nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. Chór Katedry Poznańskiej pod dyr. ks. Gieburowskiego odśpiewa Mszę Penkiela. Przy organach prof. Bronisław Rutkowski. Kazanie wygłosi ks. prof. Józef Jasiewicz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej m. Poznania pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego, z udziałem Franciszka Łukasiewicza — fortepian. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Transm. fragmentów uroczystości Związku Rezerwistów w Zułowie. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.20 Tr. z Bezdan uroczystości poświęcenia 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego (przez Wilno). 15.15 Audycja dla wsi. 15.45 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.05 Koncert solistów. Wykonawcy: Stefania Millerowa — śpiew — Warszawa, Zdzisław Roesner — skrzypce — Toruń. W Warszawie akomp. prof. Ludwik Urstein. W Toruniu — Edmund Roesler. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskej. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z kawiarni „Esplanada" w Poznaniu. W przerwie ok. godz. 17.55 Chwila Biura Studiów. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Lekcja deklamacji" — fraszka Mariana Gawalewicza. Osoby: On — Stanisław Stanisławski, Ona — Karolina Lubieńska. 19.35 Nowe płyty słynnych artystów (płyty). 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 21.15 „Narzekamy na program": „Wesoła Syrena" w opracowaniu Henryka Katapulty. 21.45 Zakończenie Festiwalu Sztuki Polskiej. Przemówią prezes Wacław Sieroszewski, min. August Zaleski. dyr. Stan. Lorenz, prof. Ochlewski, radca Michał Rusinek.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

8.30 Audycja dla wsi: a) Płyty, b) Chwilka kółek rolniczych. 8.50 Muzyka ludowa — płyty. 9.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 9.30 Muzyka przed nabożeństwem — płyty. 13.00 „Przegląd teatralny" — omówi Stanisław Riess. 15.45 Piosenki — płyty. 19.35 Z regionu do regionu: „Kujawy barwne i śpiewne" — audycja słowno muzyczna — pogadanka — chór i orkiestra ludowa — recytacje. 20.30 Proram na jutro. 20.35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

ZUŁÓW i BEZDANY
Transmisje z uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego

W niedzielę dnia 10 bm. Polskie Radio przeprowadza z Wileńszczyzny dwie wielkie transmisje, związane bezpośrednio z kultem Pierwszego Mar-

będzie się uroczystość zasadzenia pamiątkowego dębu wśród fundamentów dworu, w którym urodził się Józef Piłsudski. Transmisja radiowa z tej uroczystości rozpocznie się o godz. 13.10.

Tego samego dnia o godzinie 14.19 w Bezdanach odbędzie się symboliczna uroczystość poświęcenia 100 nowych szkół im. Marszałka Piłsudskiego. Fragmenty tej uroczystości nada Polskie Radio na wszystkie swoje rozgłośnie. Pięćdziesięciu nowym szkołom im. Marszałka Piłsudskiego Polskie Radio ofiarowało odbiorniki radiowe dzięki czemu młodzież będzie mogła słuchać codziennie audycyj, zaleconych jako dodatkowa pomoc szkolna przez Ministerstwo W. R. i O. P.



Ja jestem najtańszą praczką - gdyż skracam czas prania i zaledwie za kilka groszy pracuję przez całą noc, usuwając w prosty i nieszkodliwy sposób brud z namoczonej bielizny. Kto mnie stosuje jest bardzo zadowolony.

Henko do moczenia bielizny i zmiękczania wody

6893

H.78/33. Sprzedaż tylko w paczkach. — Wystrzegać się naśladownictw!

Specjalne ciastka
Firmowe - Abisynki - Babki w 5 gatunkach.
Torty na zamówienia — z gwarantowanych surowców
w Cukierni Popularnej
Toruń, Łazienna 28 — tel. 25-84.
Ceny bezkonkurencyjne. 6956

Słodziny suszone

dla majątków i gospodarstw rolnych po zł. 16,00 za 100 kg. oferuje

Browar Kunterszteyn S. A. Grudziądz
6938

Duży skład

z przynależnościami lub bez w centrum miasta Tczewa, nadający się na każdą branżę od zaraz do wynajęcia.

Zgłoszenia: Fr. Schünemann plac Br. Pierackiego 22 II. p.

6965

Zarząd Miejski w Chełmnie — Pomorze.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Zarząd Miejski w Chełmnie sprzeda w drodze publicznego przetargu ustnego za natychmiastową zapłatą w poniedziałek, dnia 25 października b. r. o godz. 11,30 w ratuszu pokój 11

jednorazową ścinkę 3-letniej wikliny

na obszarze 70 morg w Szynychu, 30 mórg w Granicy, 55 mórg w Nowych Dobrach, 4-letniej wikliny na obszarze 32 mórg w Lipie pod Świeciem oraz około 200 mórg jednorocznej wikliny koszykarskiej w mniejszych i większych partiach.

Licytantów obowiązuje złożenie wadium w wysokości 5,— zł od morgi. Bliższych informacyj o przetargu udziela Zarząd Miejski w Chełmnie. Odnośne plantacje wiklinowe można oglądać do przede dnia przetargu. (6930

Burmistrz
(—) L. Klein.

Km. II. 768/37. (6917

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W poniedziałek, dnia 11 października 1937 r. o godz. 10-ej sprzedawać będę w Zblewie w drodze przymusowej następujące przedmioty: około 65 m³ desek różnych grubości, samochód marki „Essex", 1 wóz na 2 kołach, szafa do rzeczy.

Zbiórka licytantów na placu tartaku Rozenkranza w Zblewie pow. Starogard.

Starogard, dnia 6 października 1937 r.

(—) St. Bartkowiak,
Komornik sądowy rew. II.

Rep. Km. 927/37. (6946

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I, Stanisław Lewicki, zamieszkały w Grudziądzu przy ul. Budkiewicza 9, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 22 października 1937 r. o godz. 10,45 w Grudziądzu odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 bufet ze szklaną nadstawką, 1 pomocnik, 1 sypialka kompletna (sosna malowana), oszacowanych na łączną kwotę 1.300,— zł., które oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 7 października 1937 r.

Komornik: (—) St. Lewicki.

Do akt Nr. Km. 438/37. (6945

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I, zamieszkały w Grudziądzu ul. Budkiewicza 9 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 22 października 1937 r. od godz. 12 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do f-my L Stanek i S-ka w Grudziądzu w jego lokalu w Grudziądzu przy ul. Młyńskiej 16, składających się z 1 maszyny do pisania Remington, 30 wałków papy bitumicznej, oszacowanych na łączną sumę 770,— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 7 października 1937 r.

Komornik: (—) St. Lewicki.

Numer akt: III Km. 818/37.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III rewiru, Stefan Czarnecki, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Dworcowa Nr. 76, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 października 1937 r. o godz. 10,30 w Bydgoszczy ul. Św. Trójcy Nr. 1 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Feliksa Waltera, składających się z regału z półkami, kontuaru, aparatu do piwa, gablotki oszklonej, 2 biurek, bilardu automatycznego, lodówki, fortepianu, kanapki, stolika, 6 krzeseł mahoń i lustra, oszacowanych na łączną sumę zł. 730,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 27 września 1937 r. (6967

Komornik: (—) St. Czarnecki.

ZAKŁAD BLACHARSKI

istniejący 10 lat pod firmą

Cz. Łyczkowski

w Gdyni, ul. Witomińska 3, telef. 1724

wykonuje solidnie, fachowo pod gwarancją wszelkie roboty budowlano-blacharskie, papowe oraz smołowanie dachów jak również przyjmuje wszelkie naprawy i reperacje, wchodzące w zakres przedsiębiorstwa. Żądać bezpłatnych kosztorysów. 6863

Wskutek wielkiej ilości wygranych 6943

Losy do I. Klasy
są rozchwytywane przez nowych klientów.
Ciągnienie już 21 bm.

Wobec powiększania się liczby nowych klientów rozszerzyłem lokal kolektury, **która odtąd jest czynna od 8.30 do 18.30.**

Kolektura L. Krzywiński
GRUDZIĄDZ, ul. Prezydenta Mościckiego 11.

Wejście teraz od frontu. Wejście teraz od frontu.

KORZYSTAJ Z OKAZJI!

Nadszedł olbrzymi transport:

Płaszczy damskich śliczne modele, które sprzedawać będę po niebywale **niskich cenach.**

Palta męskie — Ubrania, wielki wybór.

Materiały wełniane na sukienki i komplety w najnowszych deseniach

Kupisz najkorzystniej w firmie

Dom Towarów Modnych

EDMUND WITOSŁAWSKI

6966 **Tczew, plac Br. Pierackiego 3-4.**



LAMPKI NAGROBKOWE
POLO
ZAWSZE NAJPEWNIEJSZE W PALENIU
WYTRZYMUJE SILNY WIATR
POLO

6894



Mam zaszczyt zawiadomić moich Szanownych Odbiorców, że fabryka zegarków **OMEGA** oddała mi **autoryzowaną sprzedaż światowej sławy zegarków OMEGA.** Wielki wybór najnowszych modeli może zadowolić najwybredniejszy gust każdego. 4684

Kazimierz Bibik, Toruń, St. Rynek 39 telefon 1292

Mistrzzegarmistrzowski. Zaprzysiężony Rzeczoznawca Sądowy

GDYNIA

Kupuję

używane przedmioty wszelkiego rodzaju jak: **garderobę, futra, radia, maszyny do szycia, do pisania i inne**

DOM KOMISOWY
Gdynia, Świętojańska 79
zakup i sprzedaż
6112

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, ul. Mostowa, 11. tel. 26-05. — Bydgoszcz, Archit. P. Wawrzon, ul. Długa 22, telef. 34-13. 3557

Panienka

lat 19, umiejąca pisać biegle na maszynie, stenografować, wykształcenie handlowe, z praktyką i pierwszorzędnymi referencjami, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do „Gaz. Morsk. Ilustrow." Gdynia pod „Zdolna". (6864M

Pomocnicza

siła buchalteryjna, obeznana z systemem „Definitiv" poszukiwana pod „Definitiv" — Gazeta Morska Ilustr. Gdynia. 6962M

Wartość
Pańskiego DOMU wzrośnie jeśli



otynkuje go Pan szlachetną zaprawą fasadową najwyższej klasy marki:

LITOZYT

Sztuczny kamień, żwiry, materiały do TERAZZA. 5180

Gdynia, Św. Jańska 49, tel. 20-49.

Poszukiwani rejonowi przedstawiciele.

Pianino

używane w dobrym stanie bardzo korzystnie na sprzedaż. Oferty do Administracji „Dnia Bydgoskiego Il." Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 pod 1313. 6069M

Wydzierżawię

od zaraz ubikacje restauracyjne bez koncesji oraz skład kolonialny w pełnym biegu wraz z mieszkaniem. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustrow." Gdynia pod 961. (6858M

Zdun

pierwszorzędny, długoletnia praktyka w Berlinie i kraju — przyjmie budowę pieców, kuchen na budowlach oraz wszelkie naprawy. Wojciech Cześnik, Gdynia-Oksywie, ul. Dykmana 4, tel. 21-01. (6875M

Dom

czynszowy w Gdyni sprzedam. Wpłata zł. 60.000. Oferty pod „Dochód" do „Gaz. Morsk. Il.". (6876M

Osoba

młodsza, znająca się na prowadzeniu interesu, która może złożyć kaucję poszukuje zastępstwa poważniejszej firmy lub coś podobnego. Zgłoszenie Gazeta Morska Wejherowo pod 225 6970M

Restauracja

do wydzierżawienia. Zgł. do Gazety Morskiej Wejherowo pod 23 6969

Lekcji

z zakresu gimnazjum udziela absolwent P. Szkoły Morskiej. — Listy do redakcji Gazety Morskiej Ilustrow. Gdynia pod „Absolwent" 6963M

GRUDZIĄDZ

Piegi-plamy, wyrzuty usuwa **KREM i MYDŁO**

NINON

dawniej Benegnina

Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość.

Cena kremu 1.75 zł.
mydła 1.00 zł.
295 pudru 1.00 zł.

Główny skład i wytwórnia
Apteka i drogeria
pod Łabędziem
Magistra JANA STENCLA
Grudziądz, Rynek 20, tel. 142.

Futro

oposowe (podbicie) okazyjnie za 64 zł. na niższą figurę na sprzedaż. Grudziądz, Pierackiego 1, Wiśniewska (przed południem). 6939

Mieszkanie

komfortowe 4-pokojowe wynajmę. Grudziądz, Poniatowskiego 6. 6940

Papier

pakowy biały kg 50 gr., 10 kg à 48 gr., całą belę à 47 gr. loco skład poleca

Władysław Kulerski,

Grudziądz, Rynek nr. 13. Pergamin à 90 gr. kg oraz wszelkie papiery pakowe tanio. (6846Gr

Meble

pojedyncze, wykwintne, stylowe w solidnym wykonaniu wykonuje Grudziądz. Stolarnia, Spichrzowa 53. (6871Gr

Stemple

najtrwalsze, najtańsze wykonuje szybko **„Tempo".** Specjalny zakład stemplarski. Grudziądz, Wojciecha 32. 6936Grk

Skład

(z mieszkaniem) towarów kolonialnych, sprzedaż monopolowa wódek, tytoniu w dobrym punkcie. Egzystencja pewna, urządzenie, z towarem lub bez 1.500 zł. Czynsz 50 zł. miesięcznie. Bernard Krzyżanowski Grudziądz, Pl. 23 Stycznia 1. 6941Grk

Sypialnia

jesionowa, politurowana na wysoki połysk, na sprzedaż. Grudziądz, stolarnia, Spichrzowa 53. 6897Gr

BYDGOSZCZ

Futra

wszelkiego rodzaju, najsolidniej wykonuje przodujące, najpopularniejsze na Pomorzu kuśnierstwo Stanisław Rudak, Bydgoszcz, Dworcowa 70 (narożnik ul. Matejki), telefon 19-05 6423 B

TCZEW

Chiromantka

Grafologini z Wiednia przepowiada przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Przyjmuje także w niedzielę i święta. Tczew, ul. Szopena 34, parter lewo, ceny niskie. T6792

Żelazna

szafa ogniotrwała i 2 obrazy oleodruki (Rodzina św. i Anioł Stróż) tanio na sprzedaż. Express, Tczew, ul. Hallera 12/13. (6877T

MATERIAŁY BUDOWLANE!

Wagonowo — ze składnicy!
Najtańsze źródło dostawy na: 1619

dźwigary T
cement portlandzki
wapno w kawałkach
wapno gaszone
dest. smołę węglowa
papę dachową
matę trzcinową
cegłę i mąkę
gips [szamotową
kredę pławioną
gwoździe — drut
Karbolineum
smołę drewnianą

przy odbiorze wagonowym franko stacja odbiorcza. Zamówienia na conajmniej 2.000 kg. wykonujemy w obrębie 35 km. od Pelplina samochodem ciężarowym franko miejsce budowli.

RAUDENER
Warengenossenschaft
PELPLIN — tel. 3
Marszałka Piłsudskiego 30

Km. 875/37. (6916

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 13 października 1937 r. o godz. 11 sprzedawać będę w Tczewie ul. Bałdowska 42 u p. Teodora Potulskiego najwięcej dającemu za gotówkę: bufet dębowy, stół do rozciągania, 6 krzeseł dębowych, lampę elektryczną żyrandol, kanapę, półkę rzeźbioną, powózkę, sanie wyjazdowe, 5 warchlaków, tucznika i maszynę do szycia Singer, oszacowanych na kwotę zł. 1.213,—.

(—) Rogowski, komornik w Tczewie.



— O nie... to jest naprawdę stara waza z saskiej porcelany. Mój Kazik stłukł tylko podczas zabawy jedno ucho.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 1-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzło Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.